

Sprawy treści i formy kampanii pokongresowej tematem Plenum KC SD

WARSZAWA (Radio)
W Warszawie obradowało 6 i 7 bm. plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Obrady, którym przewodniczył prof. Stanisław Kulczyński, poświęcone były przede wszystkim ocenie przebiegu i znaczenia VI Kongresu Stronnictwa Demokratycznego oraz ustaleniu w oparciu o tę ocenę, treści i form kampanii pokongresowej. W dyskusji podkreślono, że VI Kongres stał się elementem wzmocnienia frontu sił socjalistycznych w Polsce. Był on wyrazem zrozumienia i poparcia programu budowy socjalizmu na podstawie zasad przełomu Październikowego. Jednym z niepoparcie uczestników kongresu dla założeń programowych i statutu Stronnictwa jest dowodem słuszności, obranej przez Stronnictwo linii politycznej. Wyrażono również przekonanie, że VI Kongres stał się dalszym krokiem do odbudowy organi-

Prezydium CRZZ omówiło projekty planu gosp. i budżetu

WARSZAWA (PAP)

6 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium CRZZ z udziałem posłów — działaczy związkowych, poświęcone omówieniu aktualnych zadań związków za wodowych na tle Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu państwa na rok 1958. W toku obrad Prezydium wysłuchało informacji zastępcy przewodniczącego komisji planowania K. Secomskiego oraz wiceministra finansów J. Kole.

W dyskusji poszczególni mówcy skoncentrowali się głównie na sprawach rent i emerytur, wymiaru godzin pracy dla nauczycieli oraz regulacji plac dla tych grup pracowniczych, które nie zostały objęte podwyżkami w latach 1956—1957.

Prezydium przedyskutowało również możliwości przeznaczenia części środków z funduszu zakładowego na budownictwo mieszkaniowe. W dyskusji nad polityką cen Prezydium stanęło na stanowisku konieczności stabilizacji podstawowych kosztów utrzymania.

Po tragicznej śmierci piłkarzy angielskich

Kondolencje z całego świata
LONDYN (PAP)

Więść o tragicznej katastrofie samolotowej w pobliżu Monachium, w wyniku której straciło życie 7 piłkarzy „Manchester United” a 10 pozostałych przy życiu członków zespołu odniosło dość poważne obrażenia, wstrząsnęła opinią sportową nie tylko Anglii, ale i całego świata. Ze wszystkich stron napływają depesze kondolencyjne do kierownictwa „Manchester United”, Angielskiego Związku Piłki Nożnej i rodzin ofiar katastrofy.

Jako pierwsza wyrazi ubolewania rodzinom tragicznie zmarłych złożyła królowa angielska Elżbieta. Depesze kondolencyjne przesłał premierowie brytyjskiemu Macmillanowi również prezydent Jugosławii Tito. Depesze kondolencyjne przesłał również Polski Związek Piłki Nożnej.

Szczególnie wstrząśnięta była wypadkiem drużyna piłkarskiego mistrza Jugosławii „Crvena Zvezda” — Belgrad, ostatni przeciwnik jedenastki Manchester United. Na spontanicznie zwołanym posiedzeniu jugosłowiańskiego klubu, powzięto uchwałę, aby wystąpić do komitetu organizacyjnego pucharu Europy o ogłoszenie „Manchester United” honorowym zwycięzcą tej imprezy.

ŻAŁOBA W MANCHESTER

Czwartkowy wieczór upłynął w Manchester pod znakiem głębokiej żałoby. Przed budynkiem klubowym zbierały się tłumy ludzi, dopływających o wiadomości dotyczące katastrofy. Odwołano wszystkie przewidziane na ten wieczór zabawy i rozrywki.

zacyjnej stronnictwa oraz rozwoju jego myśli politycznej. Plenum CK SD uchwaliło następnie plan pokongresowej akcji sprawozdawczo-informacyjnej, zarówno w ogniwach organizacyjnych Stronnictwa, jak i w środowiskach — reprezentowanych przez SD. Plenum stwierdziło, że kampania pokongresowa powinna stać się środkiem mobilizacji politycznej i organizacyjnej w szeregach Stronnictwa dla realizacji jego codziennych zadań. (V)

SZYBKOSĆ I BRAWURA



Na zdjęciu: Jost Rieder (Austria) mistrz świata w slalomie, na trasie slalomu w Bad Gastein. Fot. — CAF

Nie można dopuścić żeby bumelanci pozbawiali uczciwych robotników funduszu zakładowego

Z krajowej narady przemysłu bawełnianego

ŁÓDŹ (PAP)

14 zakładów przemysłu bawełnianego w całym kraju nie wypracowało w ub. roku funduszu zakładowego, mimo że cała branża, biorąc globalnie, wykonała swe zadania. Większość tych zakładów znajduje się w Łodzi. Są między nimi ZPB im. Dzierżyńskiego, im. Mickiewicza, im. Odrobów Warszawy, im. 1 Maja, im. R. Luksemburg i inne duże przedsięwzięcia. Te mało budujące wyniki pracy — jak stwierdzono na krajowej naradzie dyrektorów i rad robotniczych przemysłu bawełnianego odbytej 6 bm. w Łodzi — spowodowa-

300 domków budują spółdzielcy

(Inf. wł.)

Mieszkania, a raczej ich brak — oto problem, który daje się we znaki wielkopolskim spółdzielcom. Nastawienie się w dotychczasowej pracy przede wszystkim na efekty gospodarcze spowodowało odsuniecie na dalszy plan budownictwa mieszkaniowego. Trzeba było budować tzw. bazy spółdzielcze, remontować zniszczone budynki inwentarskie. Ograniczono się więc w zasadzie do remontów bieżących i kapitalnych połówkowych czworaków.

Szerszy rozwój budownictwa domków jednorodzinnych datuje się właściwie od roku. Postawiono w tym czasie około 320 domów, m. in. 10 w Potarzewie pow. Jarocin, 6 — w Czarnym Sadzie i 5 w Borzęciekach w pow. Krotoszyń. Tegoroczne plany spółdzielców przewidują budowę około 300 domków jednorodzinnych, najwięcej w pow. kościańskim, średzkim, krotoszyńskim i obornickim. Obecnie trwają rozmowy na temat zatwierdzenia nadzoru technicznego architekta z urzędu nad budową domków według typowej dokumentacji.

Naturalnie obok tego budownictwa nie zapomina się o odbudowie 500 pomieszczeń gospodarskich. (emp)

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Oddech dla rynku?

Tak

patrz — str. 3

Rok XIV Wydanie A

Poznań, sobota 8 II 1958

Nr 33 [4362]

Gospodarka nasza wraca do właściwego podziału dochodu narodowego Oczekiwać należy dalszego wzrostu konsumpcji artykułów przemysłowych

Z wystąpienia ministra Lesza w komisji Sejmu

WARSZAWA (Radio)

Cztery komisje sejmowe pracowały w piątek nad planami i budżetami swych resortów i ministerstw. Posiedzenia tylko dwóch komisji poświęcono innym zagadnieniom.

I tak Komisja Pracy i Spraw Socjalnych rozpatrywała niektóre problemy zatrudnienia, a Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego dyskutowała nad potrzebami przemys-

łu opartego na surowcach pochodzenia zwierzęcego.

Do najciekawszych obrad za liczyć należy niewątpliwie posiedzenie Komisji Handlu Wewnętrznego, na którym minister Mieczysław Lesz zreferował założenia planu swojego resortu na rok bieżący, oraz prace nad realizacją nowego modelu gospodarczego.

Oświadczył on, że w roku bieżącym gospodarka wraca do właściwego podziału dochodu narodowego, zrywa z niernormalnym stanem roku ubiegłego, kiedy na konsumpcję przeznaczono nie tylko 18 miliardów złotych z dochodu wypracowanego przez społeczeństwo, ale i 20 miliardów dochodu uzyskanego w drodze pożyczek zagranicznych oraz drastycznych cięć w budżecie państwowym. Poważne znaczenie dla zachowania równowagi rynkowej będzie miał wzrost zapasów w handlu, wartości 8 miliardów złotych. Niemniej zapasy niektórych artykułów, a zwłaszcza włókienniczych będą nadal niedostateczne. Oczekiwać należy dalszego wzrostu konsumpcji artykułów przemysłowych, zwłaszcza przedmiotów trwałego użytku, jak: motocykle, rowery, radioaparaty, kosztem spadku popytu na nie które artykuły spożywcze, jak mąka i pieczywo. Jest to rezultat stabilizacji gospodarczej i pewnego wzrostu poziomu życiowego. Wszystkie proponowane zmiany w handlu — jak podkreślił minister Lesz — z wyjątkiem zagadnienia rozszerzenia sieci sklepowej i stosunków handlu z przemysłem zostały już zatwierdzone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Szczególnie dużą wagę przywiązuje się do nowych marż handlowych, w wyniku których prawie 4 mili-

dy złotych przesunięto z przemysłu do handlu.

Usamodzielnienie przedsiębiorstw handlowych pozwoli na szersze korzystanie z produkcji chałupniczej i rzemieślniczej oraz rozszerzenie zakresu usług wobec konsumentów. Uregulowano również ostatecznie sprawy handlu prywatnego, zezwalając między innymi sklepom prywatnym na sprzedaż takich artykułów, jak cukier, mąka, pieczywo, sól, kawa, papierosy, mięso i tłuszcz. (V)

Już 11 naszych ośrodków medycznych stosuje izotopy promieniotwórcze

WARSZAWA (PAP)

Izotopy promieniotwórcze — szeroko już stosowane w medycynie w niektórych krajach — i u nas stopniowo wprowadzane są do placówek resortu zdrowia. W chwili obecnej już 11 tego rodzaju placówek, m. in. w Poznaniu stosuje izotopy promieniotwórcze, bądź też przystąpiło do ich wykorzystania. Całość tych zagadnień nadzorowana jest przez komisję izotopową rady naukowej przy ministrze zdrowia. Główne zastosowanie znalazły izo-

topy u nas w badaniach naukowych z zakresu biologii i medycyny oraz w diagnostyce i terapii. Dotychczasowe wyniki znacznie już zmniejszyły dystans, jaki przed kilkoma laty dzielił nas od osiągnięć innych krajów w tej dziedzinie i pozwalają przypuszczać, że obecnie sytuacja ulegnie dalszej poprawie.

Największe zadania nałożone zostały na Instytut Onkologii. Zakład izotopowy tego instytutu w Warszawie ma stać się główną bazą szkoleniową, a jednocześnie ma prowadzić prace naukowo-badawcze i zabiegi diagnostyczno-terapeutyczne za pomocą izotopów. Pełne rozwinięcie pracy będzie możliwe tu po zakończeniu zaplanowanej budowy nowego pawilonu. W chwili obecnej prace prowadzone są w adoptowanych pomieszczeniach tymczasowych, w których zaistniało m. in. sprządzone ze Związku Radzieckiego „bomby kobaltowe” do leczenia chorób nowotworowych.

Pilnym zadaniem instytutu jest uruchomienie „bomby kobaltowej”, którą otrzymano w darze od Polonii kanadyjskiej. Duża moc „bomby” wymaga przeniesienia specjalnych pomieszczeń, których budowa rozpoczęta zostanie w najbliższym czasie, tak, by w połowie bież. roku można było ją zaistnować i uruchomić.

Ośrodek izotopowy Akademii Medycznej w Poznaniu prowadzi prace z zakresu stosowania izotopów w chorobach przemiany materii, a w niedalekiej przyszłości zajmie się także pracami eksperymentalnymi nad tzw. metabolizmem białek i badaniami gospodarki mineralnej w organizmie ludzkim, a ponadto nad stosowaniem izotopów w rozpoznawaniu i leczeniu czerwienicy i białaczki.

Delegacja oficerów norweskich przybędzie do Poznania

(Inf. wł.)

W dniu jutrzejszym o godz. 8.43 przyjedzie do Poznania delegacja oficerów norweskich, którzy w okresie okupacji przebywali w obozie jeńców wojennych w Ostrzeszowie. W skład jej wchodzi: komandor Johannes Kjeve z Oslo b. szef samorządu obozowego w Ostrzeszowie, ppik. Haakon Iver Thomassen z Narwiku, mjr Knut Gard i mjr Sverre Tysland z Oslo.

Goście norwescy w pierwszym dniu pobytu zwiedzą miasto, a w poniedziałek wyjadą do Ostrzeszowa, gdzie odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa.

PO WYRZUCENIU PIERWSZEGO SZTUCZNEGO SATELITY AMERYKAŃSKIEGO

Na konferencji prasowej po ogłoszeniu komunikatu o wypuszczeniu satelity amerykańskiego (z lewej) dr W. Pickering, J. A. van Allen i dr von Braun.

Fot. — CAF

S. Vukmanowic przybędzie do Polski

BELGRAD (PAP)

W połowie lutego br. przybędzie do Polski wiceprzewodniczący Związku Jugosławii Svetozar Vukmanowic dla przeprowadzenia rozmów w sprawie utworzenia polsko-jugosłowiańskiej komisji współpracy gospodarczej.

Wiadomość tę podał dziennikarzom na konferencji prasowej 7 bm. rzecznik Sekretariatu Stanu do spraw zagranicznych Patric. Dodał on, że komisja ta ma być utworzona zgodnie z deklaracją podpisaną 16 września ub. r. podczas pobytu w Jugosławii polskiej delegacji partyjno-rządowej z pierwszym sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą na czele.



50 młodych naukowców stypendystami Fundacji Rockefellera

WARSZAWA (PAP)

7 bm. opuścili Polskę przedstawiciele Fundacji Rockefellera: dr John Maier i dr Osier L. Peterson.

W czasie 3-tygodniowego pobytu w Polsce zwiedzili oni ośrodki uniwersyteckie i akademie medyczne, m. in. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Toruniu oraz zapoznali się z młodymi naukowcami polskimi, ewentualnymi kandydatami na stypendia zagraniczne Fundacji Rockefellera.

Przedstawiciele Fundacji zamierzają przedstawić zarządowi Fundacji 50 kandydatów z Polski do stypendium — młodych naukowców szeregu specjalności, m. in. z zakresu: biologii, biochemii, chemii organicznej, medycyny oraz rolnictwa. Przewiduje się, iż stypendyści prowadzić będą prace naukowe w zakładach i klinikach — m. in. w Anglii, Francji, Szwajcarii, Szwecji i Stanach Zjed.

Klucz do rozwiązania kwestii niemieckiej leży w Bonn i w Berlinie

BONN (PAP)

Pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow, w wywiadzie, udzielonym 29 stycznia br. przedstawicielom zachodniemieckiego dziennika „Die Welt”, raz jeszcze powtórzył stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie zjednoczenia Niemiec, możliwości odprężenia w sytuacji międzynarodowej, w sprawie planu Rapackiego i stosunków NRF — ZSRR. Chruszczow określił plan Rapackiego, przewidujący utworzenie w środkowej Europie strefy wolnej od broni atomowej, jako „cenną inicjatywę Polski”.

W bezpośredniej rozmowie z wydawcą hamburskim, Axellem Springerem i redaktorem naczelnym „Die Welt”, Hanssem Zehrerem, pierwszy sekretarz KC KPZR zaznaczył, że klucz do rozwiązania kwestii niemieckiej nie leży w Moskwie, Waszyngtonie, Paryżu czy Londynie, lecz w Bonn i w Berlinie.

Zjednoczenie kraju — mówił Chruszczow — może być osiągnięte jedynie poprzez zbliżenie i porozumienie między NRF i ZSRR.

Wśród warunków, niezbędnych dla osiągnięcia porozumienia w sprawie statusu wojennego całego Niemiec, który powinny uzgodnić NRF i ZSRR, Chruszczow wymienił: bezwarunkową rezygnację obu państw niemieckich z własnej produkcji broni atomowej, wodorowej i rakietowej oraz z wyposażenia swych sił zbrojnych w tego rodzaju broń produkcji innych państw. NRF i Republika Federalna nie powinny ponadto dopuścić do zakładania baz rakietowych i atomowych innych państw na swym terytorium, nie mogą one być członkami ugrupowań militarnych, do których obecnie należą, niezbędne jest też, aby ustalić w drodze porozumienia między obu państwami, liczebność sił zbrojnych, odpowiadającą wymogom samoobrony i bezpieczeństwa wewnętrznego tych państw.

Na pytanie, jak w praktyce wyobraża sobie porozumienie dwóch państw niemieckich, Chruszczow odparł, iż zjednoczenie Niemiec musi być procesem dwustronnym, który nie może odbywać się bez udziału obu państw niemieckich.

Chruszczow mówił następnie, w jaki sposób Republika Federalna mogłaby wnieść

Niejasna sytuacja w Indonezji

PARYŻ (PAP)

W ślad za wiadomościami o rzekomym „ultimatum” przesłanym przez emisariusza separatystów indonezyjskich z Sumatry, pułkownika Samuela, bawiącemu obecnie w Tokio prezydentowi Sukarno — agencje zachodnie opublikowały w piątek szereg informacji wskazujących na to, że sytuacja w Indonezji pozostaje nadal niejasna.

Z ostrym zaprzeczeniem w sprawie pogłosek o powstaniu separatystycznego rządu na Sumatrze wystąpił rzecznik rządu centralnego w Dżakarcie. Oświadczył on, iż wiadomości o proklamowaniu jakiegos odrębnego rządu są „całkowicie zmyślone”.

W przyszłym roku amerykańska rakietą poszybuje na Księżyc?

NOWY JORK (Radio)

Dyr. Obserwatorium Astrofizycznego w Cambridge — dr Weid — zapowiedział wypuszczenie w przyszłym roku amerykańskiej rakietą na Księżyc. Bomba jądrowa, umieszczona w czubie rakiet, wybuchłaby przy zetknięciu z powierzchnią Księżyca, a widoczny z Ziemi blask eksplozji byłby dowodem powodzenia eksperymentu.

W 1962 r. — zdaniem Weidla — Stany Zjednoczone będą mogły wysłać sztuczny księżyc z człowiekiem na pokładzie. Wystrzelenie ekspedycji na Księżyc, uczony amerykański zapowiada na rok 1968.

Głos Nr 33 — Str. 2

go powinny również znaleźć pozytywne echo w Bonn. Rząd federalny mógłby, jako swój wkład do odprężenia międzynarodowego, unormować stosunki z wieloma krajami Europy wschodniej i Azji.

Podkreślając dalej konieczność zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, Chruszczow stwierdził, iż nie należy zwlekać z opracowywaniem projektu takiego traktatu. W pracach nad przygotowaniem projektu powinny wziąć udział NRF i Republika Federalna. Utworzenie konfederacji obu państw niemieckich stworzyłoby realne możliwości zawarcia traktatu pokojowego. Chruszczow odrzuca rozwiązanie zastępcze na modłę układów paryskich, zamajst traktatu pokojowego.

Na pytanie, czy nie można by przystąpić do rozwiązywania problemu zjednoczenia Niemiec, poczynając od normalizacji stosunków w Berlinie, pierwszy sekretarz KC KPZR oświadczył, iż gdyby rządowi federalnemu i magistratowi zachodniego Berlina udało się znaleźć rozwiązanie, które byłoby do przyjęcia dla NRF i dla NRF, to Związek Radziecki powitałby to z zadowoleniem.

Omawiając sprawę stosunków dyplomatycznych między Moskwą a Bonn, Chruszczow powiedział, że nawiązanie tych stosunków okazało się pożyteczne. Można by jednak na tym polu osiągnąć większe wyniki, gdyby rozwój kontaktów nie był sztucznie hamowany. Związek Radziecki — za pewniał Chruszczow — przywiązuje nie małe znaczenie do pomysłnego zakończenia toczących się obecnie w Moskwie rokowań między delegacjami obu państw. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że te rokowania uwleczone zostaną do pozytywnym wynikiem we wszystkich kwestiach.

Propozycje polskie winny być przestudiowane przez NATO

— oświadcza rzecznik Departamentu Stanu USA

WASZYNGTON (PAP)

Propozycje rządu polskiego, przewidujące utworzenie „bezaatomowej strefy” w Europie środkowej, powinny być przestudiowane przez organizację paktu północno-atlantycznego — oświadczył rzecznik Departamentu Stanu USA.

Złożył on to oświadczenie, gdy go poproszono o skomentowanie wiadomości, iż Departament Stanu miał rzekomo rozesłać do placówek dyplomatycznych USA poufne pismo, stwierdzające, że propozycje rządu polskiego są „niezmiernie niebezpieczne”. Rzecznik odmówił potwierdzenia tej wiadomości, ale jej też nie zdementował. Oświadczył on, że opinia rządu amerykańskiego, iż należałoby przestudiować propozycje pol-



8 bm. mija 10 lat od chwili powstania Koreańskiej Armii Ludowej. Wyrosła ona w potężną siłę wokół trzonu, jaki stanowiły bitne koreańskie oddziały partyzantów, walczące pod dowództwem Kim Ir Sena w latach drugiej wojny światowej z okupującymi Koreę Japończykami. Koreańska Armia Ludowa, walcząc w obronie wolności i niepodległości narodu koreańskiego podczas pamiętnej wojny koreańskiej w latach 1950—1953, zapisała piękne karty historii, pełne bohaterstwa i czynów i samozaparcia.

Dzisiaj armia ta stoi na straży wolności i bezpieczeństwa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz dobroczy społeczeństwa koreańskiego ludu. Pragnąc dać wyraz swemu dążeniu do pokojowego rozwiązania sprawy zjednoczenia rozdartej na dwie części kraju, rząd KRL-D — mimo stałego zwiększania się i dostrzegania w najnowocześniejszą broń armii amerykańskiej — zmniejszając liczebność Koreańskiej Armii Ludowej o 50.000 żołnierzy.

Na zdjęciu: ćwiczenia piechoty Koreańskiej Armii Ludowej w zimie.

Przygotowania do V zjazdu tematem obrad 35 plenum KC SED

BERLIN (PAP)

Agencja ADN ogłosiła komunikat o 35 plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Punktem centralnym obrad 35 plenum KC SED, które obradowało od 3 do 6 lutego — głosi komunikat — były przygotowania do V zjazdu partii. Komitet Centralny powołał jednomyślnie uchwałę w sprawie zwołania V zjazdu partii, zgodnie ze statutem partii na dzień 1 lipca 1958 r.

Przygotowania do zjazdu partii — stwierdza dalej komunikat — powinny przebiegać pod znakiem dalszego rozwoju naszej partii na zasadach marksistowsko-leninowskich. Komunikat podkreśla konieczność podjęcia walki ideologicznej przeciwko ideologii mieszczańskiej, przejawom oportunistycznym i rewizjonistycznym oraz przeciwko dogmatyzmowi.

Plenum musiało zająć się działalnością grupy oportunistycznej w partii, która usiłowała zmienić linię polityczną partii.

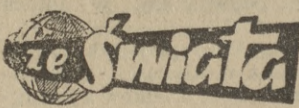
Pierwszy sekretarz KC SED podsumowując dyskusję omyślił politykę Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, stającą się zapewnieniem pokoju i odrodzeniu Niemiec jako pokojowego, demokratycznego i zjednoczonego państwa. Walter Ulbricht zwrócił uwagę na konieczność rozwinięcia jednomyślności działania klasy robotniczej, która stanowiłaby podstawę ruchu ogólnonarodowego na rzecz utworzenia strefy wolnej od broni atomowej w Europie, przeciwko agresy-

wnej polityce NATO oraz imperialistów i militarystów zachodnio-niemieckich.

Rząd ChRL gotów wycofać z KRL-D oddziały ochotnicze

PEKIN (PAP)

Wydział prasowy MSZ ChRL przekazał do opublikowania oświadczenie, w którym stwierdza m. in. iż rząd chiński gotów jest prowadzić konsultacje z rządem KRL-D w sprawie wycofania z Korei ochotników chińskich. Rząd Chin domaga się, by rząd USA i rządy wszystkich innych krajów, których oddziały wchodziły w skład sił zbrojnych stacjonujących w Korei połudn. poczyniły kroki w kierunku wycofania z Korei południowej wojsk USA i wszystkich innych krajów.



„MACE” OSIĄGNĘŁA CEL

Na poligonie doświadczalnym w Alamogordo (stan New Mexico) dokonano w czwartek wystrzelenia nowej rakiety średniego zasięgu. Pocisk, który otrzymał nazwę „Mace”, osiągnął przewidziany cel, odległy o 1.000 km. Przez cały czas lotu, pociskowi towarzyszył odrzutowiec.

NIE MA SPOKOJU W LITTLE ROCK

Młodzież murzyńska uczęszczająca do liceum w Little Rock w stanie Arkansas zdaje się nieprędko będzie mogła spokojnie się uczyć. Liczne anonimowe telefony i listy zawiadamiają kierownictwo liceum o podłożonych jakoby w klasach bombach. Za każdym razem policja przeprowadza rewizję i śledztwo, co oczywiście przeszkadza w nauce i stwarza nastrój wiecznego niepokoju oraz jeszcze bardziej podsyca antagonizmy rasowe.

ZERWANIE ROZMÓW FRANCJA — USA

Toczące się od kilku miesięcy rozmowy między delegacjami rządowymi USA i FRANCJI w sprawie rewizji układu o komunikacji lotniczej z 1946 roku (rewizji tej domaga się Francja) zostały w czwartek zerwane bez uzyskania jakichkolwiek wyników.

OTWARCIE KARNAWAŁU W NICEI

W czwartek wieczorem nastąpiło oficjalne otwarcie 74 karnawału w Nicei. Przy dźwięku fanfar wjechał w bramy miasta karnawałowy król na czole korowodu złożonego z kilkunastu bajecznie udekorowanych samochodów. Na pojazdach znajdowały się setki fantazyjnych kukiel wywołujących huragany śmiechu wśród dziesiątków tysięcy gapiów. Właściwe zabawy karnawałowe rozpoczyna się w najbliższą niedzielę na centralnym placu miejskim. Około 40 tysięcy turystów zagranicznych weźmie udział w tym wesołym widowisku.

NAJNOWSZY SZÓSTY NUMER

„Zdarzeń”

przynosi pierwszy odcinek rewelacyjnej, nie drukowanej dotąd w Polsce powieści pt.

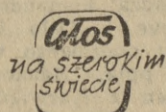
„Aku-aku”

napisanej przez autora niezapomnianej Kon-tiki

Ponadto w numerze: Kariera Jana Klepury (wspomnienia), pamiętniki Stanisława Biela, uczestnika tragicznej wyprawy w Alpy, jak żyją — królowie, nowy interesujący konkurs.

K732

Wenezuela na rozdrożu



Wenezuela jest drugim na świecie producentem ropy naftowej: ponad 130 milionów ton rocznie. Kraj, pływający naftą i — krwią. Po burzliwych tygodniach następuje względna stabilizacja. Czyżby to był początek powrotu na drogę demokracji, z której brutalnie zepchnięto naród przed 10 laty? Dyktator Perez Jimenez — wspólny z godnym jego kompanem, Peronem — znalazłszy gościnnie w San Domingo. Ta miłanura republika ma także niegorszego dyktatora: Trujillo.

Do Wenezueli wracają uchodźcy polityczni, jakkolwiek jeszcze nie przybył najpoważniejszy z nich, były prezydent i wspaniały pisarz, Romulo Gallegos. Wydaje się, że jest on ostrożny w swej decyzji: widocznie wewnętrzna sytuacja polityczna nie jest całkowicie wyklarowana. U władzy jest junta wojskowa. Przewodniczą jej człowiek, którego obalony dyktator Perez wywindował w karierze dosłownie w ostatnich dniach swych rządów — adm. Larrazabal. Admirał szybko umiał się odwdziżyć — w pełną zabezpieczony spokojny wyjazd Perez z wrzącą kraj.

Admirał próbował początkowo włączyć „do wojskowemu” — surowo. Ale opór społeczeństwa, które wyszło solidarnie i śmiało na ulice, zmusił Larrazabala do rozsądku. Za późno już na dyktatorskie zapędy. Aby pozyskać ludność należało pójść na ustępstwa. Admirał usunął z junty 2 pułkowników, przyjął Perez, rozwiązał tajną policję, rozkazał uwolnić wszystkich więźniów politycznych, obiecał wybory parlamentarne w ciągu 18 miesięcy.

Ten przydługi termin może wzbudzać niepokój. Czy naprawdę potrzeba na to aż tylu miesięcy? Czyżby nie kryły się za tym dążenia pewnych kół wojskowych do przed-

żenia tymczasowości swej władzy w imię „utrzymania ładu” i „braku dojrzałości politycznej narodu”? Junta patriotyczna w Wenezueli, grupująca wszystkie partie, zabiega o utworzenie jednolitego frontu politycznego. Chwilowo przywódcy junty politycznej popierają działania junty wojskowej. Ale drogi mogą się rozseść, jeżeli wojsko zasmakuje we władzy.

Zresztą, zażywało jej przez 10 lat, a odeszli tylko najbardziej skompromitowani generałowie i pułkownicy, szczególnie z tajnej policji i „gwardii narodowej”, obu podopiecznych dyktatora.

Wydaje się jednak, że wobec nurtu społecznej fali rewolucyjnej generalnie jest już za słabą. Rewolucyjność, inteligencja, młody korpus oficerski chcą rzetelnej demokracji. Tę wolę opłacił 2,5 tysiącem ofiar w ciągu dwóch stycziowych dni, potrzebnych do obalenia Perez. Nie nie wskazuje na to, aby ci ludzie zamierzali ustąpić teraz, gdy odnieśli tak wielkie zwycięstwo. Sprawa adm. Larrazabala i jego najbliższych jest zrozumienie nieodpartą prawdą, że dyktatury wojskowe znajdują się u kresu historycznego. Potrafił to pojąć b. dyktator Peru, gen. Odría, który ustąpił dobrowolnie przed 2 laty, otwierając drogę demokracji przed życia publicznego w swym kraju. Tej prawdy nie rozumiał ani Rojas Pinilla w Kolumbii, ani Perez Jimenez w Wenezueli. Dlatego zlecieli z hukiem z piedestałów prezydenckich.

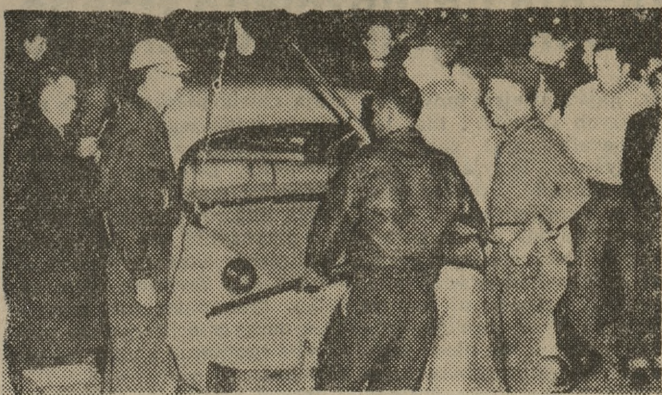
Przewrót w Wenezueli, to nie tylko wewnętrzna sprawa tego kraju. To potężny zastrzyk siły moralnej dla kubańskiego ruchu opozycyjnego, walczącego z samowładnym dyktatorem-prezydentem, gen. Batistą. To ostrzeżenie kół properonowskich w Ar-

gentynie przed wyborami do zgromadzenia narodowego, przewidzianymi w końcu tego miesiąca. To memento dla różnych niesfornych generalików, którzy chcieli niedawno wybory prezydenckie w Costa Rica i Nikaragui wykorzystać dla egoistycznych ambicji. To wreszcie sygnał dla USA, gdzie wydarzenia w Wenezueli przyjęto z wielkim niepokojem.

Nie trudno zrozumieć te obawy: w nagle Wenezueli zainwestowano już 3 miliardy dolarów. Co by się stało, gdyby nowy rząd w tym kraju wpadł na szatański (dla inwestorów) pomysł i zechciał znacjonalizować pola naftowe na wzór Węgry, Brazylii i Argentyny? Na szczęście (znow dla inwestorów) adm. Larrazabal pospieszył z zapewnieniem, iż wszyscy inwestorzy zagraniczni mogą być jak najbardziej spokojni. Inaczej mówiąc: mogą nadal grabić Wenezuelę z jednego wykorzystywanego przemysłowo bogactwa naturalnego, 98 proc. dochodów skarbowych tego kraju pochodzi z „Royalties”, opłat naftowych. W ub. roku dało to wcale pokaźną sumę 900 mln. dolarów. Co się stało z tą sumą?

Wiadomo, iż 200 mln. poszło na roboty publiczne. Wiadomo również, iż razem z Perezem i jego najbliższymi „wyjechało” za granicę ponad 250 mln. dol. Dyktatorzy znają się znakomicie na rachunkach i kontaktach bankowych! Możliwe, iż obecny rząd w Wenezueli znajdzie właściwsze dla narodu ujęcie potężnej rzeki pieniędzy. Najważniejsze jednak, czy sam naród potrafi utrzymać pierwszą zdobycz. Jaką jest uwolnienie go od dyktatury. Dalsze zdobycze będą już łatwiejsze, szczególnie gdy zachowa się — jak obecnie — jedność polityczną!

Grzegorz TYNSKI



z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni“

W nowym numerze „TZ”, tuż pod tytułową winietą, daje się zauważyć drobna na pozór zmiana; oto obok aktualnej daty z „przedrostkiem”: Poznań — pojawiły się miana takich grodów jak Bydgoszcz i Gdańsk. Jednocześnie ostatni numer „Tygodnika” obfituje w materiały z Kalisza, Ostrowa, Konina, Gubina i Zielonej Góry.

Oba sprostowania, sprostowane do wspólnego mianownika, pozwalają wyciągnąć dwa wnioski; pierwszy — że ambitny zespół „TZ” rozpoczął energiczną ekspansję i drugi, że akcja ta, poparta ładunkiem b. interesujących materiałów omawiających miejscową problematykę — ma wszelkie widoki powodzenia.

Powiedzmy otwarcie: takich właśnie reportaży (Dąbnowicza, Jantosa, Danecznego, Skapskiego) z Kalisza, Gubina, Ostrowa, Konina — raczej bezskutecznie szukało się na łamach „Tygodnika”. A ludzie chcą czytać o ruchu plastycznym Ziemi Lubuskiej (recenzja Mrowińskiego), o trudach i sukcesach zielonogórskich radiowców („List spod lipy” Koguta), życiu kulturalnym Kalisza (Karaskiewicz).

Cóż tu dodać? To chyba tylko, że ostatnie numery „Tygodnika Zachodniego” są bardzo „czasochłonne”. Nie da rady poprzestać obecnie na ploteczkach lombardowo-karuzelowych; zabierz się, człowieku, do lektury i... czytasz. Nie, jeszcze nie od deski do deski, ale od źródłowego artykułu Serwańskiego (w ost. nrze) o bohaterstwie nauczycielstwa wielkopolskiego do stałych już (świetnych!) baład dziadkowych, sygnowanych PIKOŁO.

„Gazeta Poznańska“

„Quo vadis — poznański handlu?” — pyta P. Chojnacki, na łamach organu KW PZPR, przypominając władcom miejskim, że w roku 1947 mieliśmy w Poznaniu 2545 sklepów, zaś w 1957... 1474. To znaczy, że w ciągu dziesięciu lat Poznań zyskał, pardon, stracił „tylko” 1072 sklepy. Inaczej: gdy w roku 1947 przypadało w stolicy Wielkopolski na jeden sklep 116 obywateli, obecnie przypada ich — 255. Co prawda może ktoś powiedzieć, argumentuje autor, że likwidując sklepy prywatne, tworząc uspołecznione — łączono ciasne kłitki, dokonywano przebudowy. I dodaje: ale w skali krajowej odsetek zmniejszenia się liczby sklepów we wspomnianym dziesięcioleciu wynosił 4 (słownie: cztery), zaś w Poznaniu ilość tzw. punktów sprzedaży detalicznej spadła o... 42% (!!!)

Co gorsza, dla rozwoju sieci handlu w grodzie Prze myślała nie się, albo niemal nie robi (jest to zrozumiałe w świetle oficjalnych enuncjacji dotychczasowego przewodniczącego MKPG, uważającego, iż sklepów w Poznaniu mamy dosyć — przyp. pż).

Ile godzin życia kradnie codziennie mieszkańcom Poznania miejscowy handel? — pyta P. Chojnacki. Wypada nam tylko przyłączyć się do tego pytania publicysty „Gazety”; stawialiśmy je kierownikowi Zarządu Handlu przed rokiem, nie otrzymując na nie ani słównej ani „czynnej” odpowiedzi... opr.: pż

Miejscowi Indianie zorganizowali demonstrację przeciwko odbywającemu się w Maxton (Północna Karolina) zebraniu Ku-Klux-Klanu.

CAF

Prof. Kostrzewski zaproszony do NRD

POZNAŃ (Radio)

Na zaproszenie berlińskiej Akademii Nauk wyjeżdża w tych dniach do NRD prof. dr Józef Kostrzewski. Wybitny archeolog polski zaznał się z niemieckimi muzeami i placówkami archeologicznymi, a ponadto wygłosi wykład w Berlinie, Halle i Dreźnie na temat najnowszych wykopalisk w Łekach Małych w pow. kościańskim. Odkryte tam kurhany z epoki brązu interesują naukę niemiecką ze względu na istnienie analogicznych pozostałości, jednak mniej licznych, w Saksonii i Turynii. (V)

Korespondencyjna Poradnia Świadomego Macierzyństwa

Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa uruchomiło w Warszawie (al. Ujazdowskie 22) pierwszą w kraju korespondencyjną poradnię dla kobiet.

Poradnia ta udziela drogą listową wyjaśnień i porad z zakresu higieny kobiety, higieny współżycia małżeńskiego itp. W szczególnych wypadkach będzie ona kierowała pacjentki do lekarzy współpracujących z Towarzystwem. (PAP)

Elżbieta Semkło i 19 współoskarżonych

Z początkiem 1956 roku kierowniczka Punktu Skupu w Sierakowie (Przeds. Skupu Owoców w Warsz. — Miedzychód) ELŻBIETA SEMKŁO poznała właściciela przetwórci owoców w Harnówku (pow. Pruszków) — HENRYKA SŁOMIŃSKIEGO.

Po omówieniu planów nielicznych kombinacji przystąpiono do „działa”. Słomiński przesyłał do Sierakowa wagony moszczu owocowego, Semkło refaktowała towar, który następnie trafiał do przedsiębiorstw państwowych. Od każdego kilograma Semkło — jak ustaliła Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu — miała 75 groszy „zarobku”, którym dzieliła się z pracownikami PSOW — kier. handlu z Szamotuł WŁODZ. TACZANOWSKIM, kierownikiem punktu w Sierakowie — BERN. GORNYM — i b. dyrektorem w Miedzychodzie — ARKADIUSZEM ROMANOWSKIM.

W II połowie 1956 roku, kiedy oskarżona była agentką skupu GS Sieraków — Słomiński nadesłał jej 37.397 kg moszczu. Podział zarobku — jak wyżej. Rezultatem machinacji oskarżonych było podniesienie cen na przetwory warzywnicze i owocowe. Tylko na kombinacji z grochem Semkło zarobiła ok. 60 tys. zł! „Zapobiegliwa” agentka, pod adresem której wysuwa się 25 poważnych zarzutów, m. in. kupiła za ćwierć miliona zł moszczów na szkodę przedsiębiorstw państwowych. Zresztą handlowała czym się dało — nawet miotłami.

Obok wspomnianych osób, w tej spekulacyjno-lapówkowej aferze, odpowiadać będą m. in. kierownik

Gotują zupe na... „słonecznej kuchni“

W okolicach Dakaru troje uczonych francuskich — pan Masson, pan Salvador i pan Donguen — pracują nad zagadnieniem wykorzystania energii słonecznej.

Skonstruowali oni między innymi zasilany energią słoneczną aparat do destylowania wody morskiej oraz „kuchnię słoneczną”, która może być używana przez wszystkie gospodynie w krajach Afryki. Jest to cynowe zwierciadło w kształcie paraboli, które koncentruje promienie słoneczne i umożliwia uzyskanie temperatury ponad 104 stopni. W laboratorium w Hann koło Dakaru gotują się już w takiej kuchni zupe i mięso.

Nad planem na 1958 rok...

Aby rynek złapał oddech!

Mój dobry znajomy, po „objeździe” kilku krajów zachodnich powiedział mi: „Wiesz, nasz naród jest narodem wybitnie lekkomyślnym, rozrzućnym. Spójrz, co się dzieje! Wszyscy chleją, przepijają, bajonkie sumy, knajpy pełne. A tam — o, tam składa się groźba do groźsza, oszczędza się na przejeździe tramwajowym, aby uciąć gotówkę na jakąś domową inwestycję”.

Odpowiedziałem, co prawda, że tak źle sprawa nie wygląda, przytoczyłem systematyczny wzrost wkładów na PKO, przypomniałem akcję „docelowego” oszczędzania itd., ale w końcu musiałem przyznać, że mój rozmówca jednak ma sporo racji. Coś jest nie tak.

Ale dlaczego? Dlaczego rodzina, dysponująca pewną nadwyżką dochodów, urzędują „bibli”, zaopatruje się w żywność w „Delikatesach”, co najwyżej pojedzie na wczasy „orbisowskie”, stosunkowo rzadko natomiast wyrzeka się tych rozkoszy życiowych na rzecz systematycznego oszczędzania na jakiś określony, inwestycyjny (w sensie oczywiście inwestycji domowych) cel?

Odpowiedzi nie szukałem długo — po prostu wczułem się w położenie człowieka, który ma trochę pieniędzy, którein co miesiąc coś z wydaty pozostaje. A więc przede wszystkim kupiłem telewizor — co to za wygodę! Następnie — pralkę elektryczną, może lodówkę, a wreszcie — popróbowalbym „szaronać” się na meble, z czasem zaś (pomarzyć zawsze wolno...) — może i na samochód!

W tym momencie uświadomiłem sobie — nierealność tych mrzonek. Nie tylko dlatego, że nie mógłbym mieć po potrzebnych pieniądzy, ale dlatego, że te rzeczy, które pragnąłbym kupić, stały się u nas niemal mitem, czymś, co się trafia jedynie szczęśliwcowi — jednemu na 10 tysięcy... Podania, wpisywania na roczną (albo i dłuższą) kolejkę, jakieś niekonkretnie docelowe oszczędzanie (a więc m. in. kupowanie kota w worku), a

— przedtem walka o talon, jeśli takowy zostanie przydzielony twojej radzie zakładowej, walka, kończąca się zazwyczaj niesłychaną emocją podczas jego uroczystego losowania i... gratulowaniem innemu...

Nie, gra nie warta świeczki! Co twoje, to twoje. A zatem pozostaje rzeczywistość: wódka, rzucanie się na tańsze, ale za to znajdujące się na rynku artykuły, luksusowe urlopy, słowem ta — nazwana przez mego kolegę — rozrzutność.

Chyba nie co innego, ale właśnie ta rozrzutność, ten ogromny popyt na wszystkie bodaj, co ukazuje się w sklepach (z braku laku... itd.) spowodował i powoduje nadal pewne zachwianie równowagi rynkowej, komplikuje naszą sytuację gospodarczą.

Sposób przeciwdziałania temu ujemnemu zjawisku, o radzenia mu? Tylko jeden: zwiększenie — i to zwiększenie znaczne — produkcji artykułów rynkowych, przede wszystkim wyższego i średniego rzędu. Innej drogi — wykluczając możliwości dużego importu, bo na to trzeba brakujących nam dewiz — nie ma.

Trzeba powiedzieć, że plan inwestycyjny na bieżący rok uwzględnił w poważnym stopniu to bodaj jedno z czołowych zadań gospodarczych na br. — łącząc je z drugim, ściśle z pierwszym związanym: poza najniezbędniejszymi inwestycjami przemysłu środków produkcji, przede wszystkim inwestycje rynkowe; z nich przede wszystkim te, które mogą dać najszybciej efekty produkcyjne.

Przejdźmy do kilku konkretnych. A więc — w Kielcach powstanie nowy dział produkcyjny, w którym produkowane będą pralki. Dzięki temu ich ogólna produkcja wzrośnie ze 108 tys. sztuk w 1957 r. do ponad 170 tys. w br., a to już coś jest! Droga pewnych nakładów na uzupełnienie parku maszynowego w Zakładach Metalowych w Czarnej Wsi uzyska się dodatkowo przeszło 10 tys. pralek w tym roku.

Projektowana na br. rozbudowa Warszawskich Zakładów Telewizyjnych oraz budowa nowych zakładów produkcji i montażu lamp kinoskopowych w Iwicznej k. Warszawy — powinny dać znaczny wzrost produkcji tak bardzo poszukiwanych w kraju aparatów telewizyjnych. (Wydaje się, że przyjecie liczby 70 tys. sztuk jest nieco za niskie — szybszy i sprawniejszy „rozruch” „Belwederów”

po zbyt pochopnym może zarzuceniu produkcji niezłych „Wisł” — musi nastąpić i w efekcie — podnieść tę liczbę).

Spore nakłady zostały przeznaczone na rozkręcenie produkcji nowych typów motocykli (łącznie — ponad 85 tys.) motorowerów, skuterów i „Mikrusów”. I znów przy okazji uwaga — 1000 „Mikrusów” i 1.000 „Syren” w br. — to stanowczo zbyt mało, biorąc pod uwagę niechlujną, biurokratyczną i wlokącą się latami — drogą decyzji o podjęciu seryjnej produkcji „Syren” i miesiącami trwającą wybór jednego z kilku przedstawionych prototypów „Mikrusa”. Cóż, trzeba stracono czas nadgonić, wypić nawarzone i skwaśniałe już piwo...

Poważny atak inwestycyjny obserwuje się również w przemyśle lekkim. Tutaj główny nacisk skierowany jest słusznie na uzupełnienie parku maszynowego na istniejących wolnych powierzchniach produkcyjnych (których jest sporo zwłaszcza na Ziemiach Zach.) oraz na modernizację starych zakładów. A więc stosunkowo niskimi kosztami, bo bez budowy nowych obiektów — najwyższe efekty. W związku z tym przeznaczone trzy razy więcej, niż w zeszłym roku — aż 65 mln. rubli dewizowych — na import potrzebnych maszyn. Można mieć zatem nadzieję, że pokaże się wreszcie w naszych sklepach większa ilość dobrych, wartościowych tkanin, na które jest przecież wielki popyt.

Plan nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich możliwości naszego przemysłu. Jest on tylko ramowym, powiódlibyśmy — minimalnym ustaleniem zadań w tej dziedzinie. Chodzi o to — sprawa ta jest w pełni realna — aby z naszych zakładów wycisnąć znacznie więcej, niż to zakłada plan inwestycyjny i plan produkcyjny. Wyciągnąć w formie uruchamiania produkcji ubocznej i dodatkowej, w formie adaptacji nie uwzględnianych w planie obiektów (obecna samodzielność przedsiębiorstw pozwala na to w pełni), w formie aktywizacji przemysłu terenowego i spółdzielczości właśnie w tym kierunku (uwaga — nowe rady narodowe! Od was to zależy!).

Słowem — można i trzeba uczynić wszystko, aby w tym roku rynek złapał oddech, aby ludność miała co kupować, aby nadwyżki pieniędzy popłynęły korzyści, korzystnym dla kupujących i dla państwa.

T. TARAWSKI

na marginesie dnia

WIEDZA LEPIEJ

Pod niesłychanie trafnym tytułem „Zwyczały i obyczaje” — „Życie Warszawy” w nr. (33) pisze:

„drugie sprostowanie — to znaczy ten wielki plik papierów — jest owocem wieloletniej działalności poważnych instytucji, prokuratorów, adwokatów, biegłych itd. Nie widzimy powodów, dla których „Życie” miałooby obowiązek bezkrytycznie do tych dokumentów podchodzić i nie miałooby prawa samo także podać o tych dokumentach poważniejszą analizę, co — rzecz prosta — musi trochę czasu zabrać.”

WDECH — RRRRAZ!

W tym samym numerze (33) „Życie” zajmuje się problemem gastronomicznej rentowności. Czytamy: „Ludzie stoją w „Klubowej” w kolejkach, czekając na opróżnione krzesło, tłoczą się, potra cają, wdychają gęste powietrze itd., lecz sprawa zwrotu lokalu „Spatif”, który dawniej był częścią „Klubowej”, nie ruszyła z miejsca.”

Może więc nieco głębiej wdychać, a ruszy?

CUDOTWÓRCY

W tymże artykule „Życie Warszawy” odkrywa gastro nomiczną Amerykę — pisząc:

„Są bowiem kuchnie restauracyjne, które potrafią różne resztki mięsa, jarzyn itd. umiejętnie zużytkować, zrobić z nich jakiś gulasz, czy paszteciki — słowem z niczego zrobić coś, co daje pieniądze.”

Smacznego!

BAŚKA PRACUJE!

Wszechstronne „Życie Warszawy” na pierwszej stronie (w ramce!) zapowiada:

„Na str. 5 — POMYSŁY I ULEPSZENIA Z MYŚLI O KOBIECIE.”

Chodzi, oczywiście, szczególnie o niezamężne.

Wkrótce:

Proces
w
obronie
miasta

Celestyn Skożuda

*

KUPIEC WENECKI*)

Nie na próżno od dłuższego czasu teatry nasze stroniły od „Kupca weneckiego”. Shakespeare’a zbudowany jest z trudności i niebezpieczeństw, które mało kto chce na siebie wypróbować. Dla in scenizatora więcej może ryzykowna i kłopotliwa niż postać Szajloka, jest trudność zestrojenia z sobą dwóch różnych wątków sztuki: tragicznego — realistycznego z komediowego — baśniowego. Pogodzenie obu tych wątków zależy od stosunku Szajloka do... funta ludzkiego mięsa.

Za niezapłacony dług domaga się Szajlok od dłużnika funta ciała i ten funt ciała ma w „Kupcu weneckim” również swą inscenizacyjną wagę. Rasistom przesłaniał funt ciała dłużnika wszystkie co było w Szajloku ludzkie, gdyż służył jako „dowód” okrucieństwa Żydów i w tym ukladzie, watek komediowy sztuki znęcał się ostatecznie nad Szajlokiem z całym okru

cieństwem odwetu. U Shakespeare’a Szajloka są jednak jedynie pretekstem dla wypowiedzianych krzywd na rodzie żydowskiego. W wielkich aktorskich kreacjach tragizm Szajloka urastał do takich rozmiarów, że zmuszał nie tylko do zapomnienia o niebezpiecznym funkcie ludzkiego mięsa, ale bagatelizował zarazem baśniowo-komediowy watek sztuki.

Szajlok ma do wyboru dwie możliwości: przekonać widza o swym tragizmie albo też o swych niegroźnych intencjach. Nie musi się wcale upierać z całą powagą przy funkcji chrześcijańskiego mięsa. Pożyczmy kupcowi Antonowi pieniądze bez żadnego zabezpieczenia i narzućmy mu jedynie żartem klauzulę, która w wypadku niezapłacenia długu dawała wierzytelności prawo do wycięcia z dłużnika funta mięsa. Swym makabrycznym niewątpliwie żartem chciał Szajlok upokorzyć nieco swego wroga Antonia

za doznane upokorzenia i za posądzenie Żydów o krwiożerność. Dopiero ucieczka córki i jej małżeństwo z chrześcijaninem budzi w Szajloku poczucie krzywdy i zachęca do kontynuowania żartu ponad zwykłą miarę. Szajlok chce doprowadzić sprawę do sądowej weneckiej ostatecznych konsekwencji, każąc jej prawnie usankcjonować swój żart. Sam przedmiot sporu nie jest dla Szajloka ważny. Nie chodzi mu przecież o funt ludzkiego mięsa, tylko o skompromitowanie weneckiej praworządności. Pamiętajmy o przykrych doświadczeniach swego narodu: nie spodziewa się po niej wiele. Jedyną winą Szajloka jest to, że żart posuwa trochę za daleko, pozostawiając Antonia w dręczącej niepewności. Trudno go jednak posądzać by miał naprawdę ochotę zabawić się w reżnika.

Najlepiej więc byłoby w ogóle przerzucić cały ten funt ludzkiego mięsa na stronę baśni, tak jak to czynił w wiedeńskim Burgtheater Laroche, który siał na ziemi i ostrzył nóż reżnika i podeszwe buta. Baśniowa przy należność funta ludzkiego mięsa nie ulega wątpliwości i nie wiadomo dlaczego celebrytuje się zazwyczaj całą sprawę z wielką powagą. Watek wenecki nie jest właściwie wcale mniej baśniowy niż watek Belmontu, czyli watek Porcji. Realizm wateku weneckiego jest jedynie realizmem złego snu. Można by tu mówić co najwyżej o realistycznej psychologii baśniowego działania, bo Szaj-

lok nawet w baśni ma poczucie krzywdy. Ale najbardziej nawet koszmarnie sny zaczynają równie logicznie rzeczywistości. Sytuację wateku weneckiego układają się wyraźnie tak, jak w ponurej baśni, czy złym śnie. Antonio podpisuje cyrograf i od razu topią się jego okręty i wszystko zmierza do niemiłej baśniowego sądu. W sali sądowej z średniowiecznym ciemnym wiatkiem Szajloka przecina się słoneczna baśń renesansowa. O baśniowości Porcji świadczy nie tylko wybór meza przy pomocy trzech skrzynek, ale również jej udział w sądzie. Porcja jest dobrą wróżką z baśni. Przebrana za prawnika wydaje wyrok niemiłej baśniowy. Przypada Szajloku prawo wycięcia funta ciała z dłużnika, ale nie wolno mu przy tym wylać ani jednej kropli krwi, gdyż za to grozi konfiskata majątku. Szajlok musi więc zrezygnować i z długu i z funta ciała. Zostaje na wet skazany za usiłowanie zabójstwa i rad jest, że w ogóle uchodzić cało.

Okazuje się, że nawet z baśniową sprawiedliwością lepiej nie żartować, ani nie wystawiać jej na próbę, zwłaszcza

(Ciąg dalszy na str. 4)

*) Państwowy Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu: „Kupiec wenecki” komedia w 17 obrazach Williama Shakespeara. Przekład węglik J. Paszkowskiego i L. Ulricha. Reżyseria: Tadeusz Kubalski. Scenografia: Czesław Szpakowicz. Muzyka: Augustyn Bloch. Choreografia: Apollonia Szmarówna.

Scena z maskarady w teatrze kaliskim

Fot.: Grażyna Wyszomirska



Kupiec wenecki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

czy jeśli się jest Żydem. Na dnie szekspirowskiej komedii pozostaje zawsze osad melanchoлии. Zły sen kończy się dobrze, ale nie dla wszystkich. Złe dla tych, którzy są konsekwentni, dobrze dla niekonsekwentnych. Szajlok należy do świata rygorysty moralnego; wymaga konsekwencji nawet od żartu i nawet od sprawiedliwości. Jego niekonsekwentni przeciwnicy uważają, że żart nie musi być konsekwentny, a sprawiedliwość ma jedynie służyć miłości i przyjaźni. Sztuka kończy się afirmacją niekonsekwencji. Bassanio i Graciano pozbywają się pierścieni ślubnych, które wyłudzają od nich przebranie za prawników żony, wyświadczyli im przysięgę, że nigdy się z pierścieniami nie rozstać. Ale wszystko uchodzi im bezkarnie. Miłość jest bowiem niekonsekwentna. Konsekwentne jest jedynie cierpienie.

Pierwsza po wojnie w Polsce kaliska realizacja sceniczna „Kupca weneckiego” nie była złym snem, który się dobrze kończy, lecz przykrą rzeczywistością. Nie dla wszystkich w równym stopniu, bo wykonawcy bawili się dobrze sami sobą. Na szczęście przykrość ta nie trwała długo. Skrócili ją znacznie szybkie zmiany scenicznych obrazów. Szybkość zmian obrazów scenicznych, osiągnięta dzięki umiejętności wyzyskiwania sceny i proscenium, należy obok skróconych dekoracji Czesława Szpakowicza do najlepszych osiągnięć kaliskiej inscenizacji. Najważniejszą zaś jej zaletą jest to, że nawet przy złej woli nie dało by się jej odczytać po rasistowsku.

Poza tym inscenizacja kaliska „Kupca weneckiego” zili strowała poglądowo oczywistą już od dawna prawdę, że reżyser przedstawienia nie powinien grać roli tytułowej, bo ucierpi na tym albo przedstawienie, albo rola, a na pewno zawsze publiczność. W Kaliszu ucierpieli pasku po wszystkich. Tadeusz Kubalski był bardzo łagodnym Szajlokiem i jeszcze łagodniejszym reżyserem. Kubalski chciał skonstruować ze sobą ponury średniowieczny świat Szajloka z bujnym, renesansowym światem jego otoczenia, ale Szajlok Kubalskiego okazał się na to za słaby, a jego partnerzy zbyt jarmarcznie jaskrawi i hałaśliwi. Można się było oczywiście pokusić o farsowe rozwiązanie „Kupca weneckiego”, ale to co ogląda się w Kaliszu, to już nie farsa, ale po prostu zła robota. Pod tym względem panna w przedstawieniu kaliskim poziom dosyć wyrównany zarówno wśród postaci ko medyjnych jak uczulonych tragicznie czy lirycznie. Z tego stylu inscenizacyjnego wyłamywała się najwięcej Porcja Kazimierza Starzyckiej, ale i ona oszczędzała za nadto swe możliwości.

Nie najlepiej przysłużyła się kaliskiej inscenizacji kompilacja przekładów J. Paszkowskiego i L. Ulricha rozmówiona w przeróżnych „donderach” i „kaputach”. Przekład Romana Brandstaettera na pewno by więcej zdyscyplinował artystycznie wykonawców.

Wystawiając „Kupca weneckiego” podjął się teatr kaliski zadania ponad swe siły. Nie w tym jednak leży przyczyna niepowodzenia eksperymentu. Każdy teatr, o ile ma się rozwijać, musi podejmować repertuar nieco na wyrost własnych możliwości. Odwadze ryzyka nie może jednak towarzyszyć lekkomyślność realizacji. Rezultaty są wtedy przykre, ale mogą się okazać pouczające, o ile teatr wyciągnie z nich właściwe wnioski. Z zespołu kaliskiego, jeśli się go umiejętnie i wytrwale pomocą, da się na pewno wycisnąć więcej, niż to co pokazał w „Kupcu weneckim”. Nie tracę więc nadziei, że niedługo będę mógł pisać o przedstawieniach kaliskich o wiele przyjemniejsze recenzje, takie jak pisywałem przed dwoma laty o ciekawej inscenizacji „Romea i Julii”, w której ambicje teatru kaliskiego miały swe artystyczne pokrycie.

Celestyn SKOŁUDA



Na zdjęciu: Szajlok (Tadeusz Kubalski) i córka jego Jessyka (Elzbieta Lotenberg) Fot.: Grażyna Wyszomirska

Sekretarz gromadzki

Przed mniej więcej dwoma laty siedziałem w biurze Prezydium GRN w... Mniej szał zresztą o miejscowości, bo obrazek jaki chcę pokazać był raczej typowy. Oczekiwałem na przewodniczącego, gdyż z sekretarzem nie mogłem się w żaden sposób dogadać. Był tak słabo zorientowany w sprawach gromady, że nie mogłem wyjść z podziwu. Myślałem sobie wtedy, że jedyną jego umiejętnością jest chyba bardzo biegle pisanie na maszynie. Równocześnie zadawałem sobie pytanie, czy to wystarczy jak na sekretarza?

Wrażenia moje na tym się nie kończyły. W czasie półtoragodzinnego oczekiwania

przez pokój przewinęło się kilkunastu obywateli. Stawiali najróżnorodniejsze pytania, prosili o radę w niektórych swoich troskach i kłopotach. Ludzie prości, niezorientowani w przepisach prawnych czy administracyjnych. Sekretarz wzruszał ramionami. Ani na jedno z pytań nie udzielił konkretnej pozytywnej lub negatywnej odpowiedzi. Interesanci odchodzili zawiedzeni. Pytając później przewodniczącego dlaczego takiego sekretarza wybrano otrzymałem bardzo krótką odpowiedź: Nie było innego!

Ten fragment z moich obserwacji przypomniał mi się teraz w związku z nową ustawą o radach narodowych. Przewiduje ona w art. 50, że „w gromadach prezydium rady narodowej składa się z przewodniczącego gromadzkiej rady narodowej i członków prezydium”. Jak widzi my ustawa nie przewiduje sekretarza z wyboru, ale w art. 59 punkt 5 mówi, że „W gromadzkiej radzie narodowej zamiast wydziałów tworzy się biuro, którym kieruje sekretarz gromadzki. Zasady i tryb powoływania sekretarza gromadzkiego oraz jego obowiązki i prawa określi Rada Ministrów w drodze rozporządzenia”.

Rozporządzenia w tej chwili jeszcze nie mamy, ale z sugestii, jakie dziennikarze usłyszeli na konferencjach w Warszawie, wiadomo, że sekretarz gromadzki będzie z nominacji przy uwzględnieniu opinii gromadzkiej rady. Trzeba tu dodać, że zapowiadają powołania sekretarza gromadzkiego w drodze nominacji, to spełnienie jednego z postulatów jakie wysuwa liśmy kilkakrotnie. Uważaliśmy i uważamy niezmiennie, że kierownikiem biura gromadzkiej rady powinien być człowiek z średnim wykształceniem, z praktyką w pracy samorządowej i obeznanym z prawem w ogóle, a z

prawem administracyjnym w szczególności.

Chodzi nam o to, i dlatego dziś już piszemy, aby prezydium rad narodowych wyższych stopni brały te momenty pod uwagę. Będą one przecież miały głos decydujący przy powoływaniu sekretarza gromadzkiego. Możemy się spotkać z odpowiedzią — nie ma kandydatów o podobnych kwalifikacjach, a jeżeli są, to nie pójdą na wieś! Ja twierdzę, że można takich znaleźć. Po pierwsze trzeba chcieć szukać, a po drugie stworzyć im takie warunki egzystencji, które by ich zachęcały do przeniesienia się na wieś lub pozostania na wsi. Osobiście znam chyba z setki młodych ludzi, po maturze, którzy pracują w powiatowych radach narodowych lub w innych urzędach i instytucjach w miastach. Mają kwalifikacje, odpowiedni staż i praktykę, a mieszkają na wsi.

Nie zgódza się na przejście do gromady? Wątpię, aby któryś z tych młodych ludzi odrzucił propozycję, popartą odpowiednim argumentem uposażeniowym, przynajmniej takim, jaki ma obecnie — z perspektywą awansu do wyższej grupy zarobkowej. Bo dojeżdżanie do pracy w miastach nie należy bynajmniej do przyjemności. Ponadto i na wsi można znaleźć ludzi z odpowiednim przygotowaniem do objęcia stanowiska sekretarza gromadzkiego.

Dobór odpowiednich kierowników biur gromadzkich rad, czyli sekretarzy z nominacji, to jeden z podstawowych warunków prawidłowej pracy najniższych ogniw władzy ludowej na wsi. Sekretarz gromadzki powinien być przedstawicielem władzy wykonawczej, a równocześnie doradcą mieszkańców w zawiłych nieraz sprawach prawno-administracyjnych. Takich należy szukać w najbliższych tygodniach.

Kajot

Przyjaźń — przyjaźnią ugruntować trzeba

Kiedy Eliza Orzeszkowa w 1898 r. w liście do redakcji „Ruska Mysl”, która drukowała wiele jej utworów pisała o istnieniu w Rosji „przedstawicieli politycznej nienawiści” — redakcja odpowiedziała następująco:

„Najlepsze umysły rosyjskie, najsłabsze umysły polskie, dobrze rozumieją, że tylko zachowując jak najsurowsze reguły sprawiedliwości i humanitaryzmu, dwa wielkie narody słowiańskie mogą spokojnie i swobodnie rozwijać swoją działalność duchową ku pożytkowi całej ludzkości.”

Idea ta realizowana była

przez najświetniejsze umysły aż do naszych czasów i idei tej przyswelała myśl założenia Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, powołanego do życia z końcem ub. r. Jeżeli nie powstało ono równocześnie z naszym Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, stało się to dlatego, że nie istniał jeszcze ku temu dojrzały klimat polityczny. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo nasze, zwłaszcza aktywny TPP-R, powitał ze szczerym zadowoleniem bratnią organizację na terenie ZSRR.

Będzie to miało duże znaczenie dla koordynacji upowszechnienia kultury polskiej na terenie Związku Radzieckiego, które miało dotychczas charakter raczej żywiołowy i kilkotowy. Kontakty naukowe, literackie, muzyczne i artystyczne szły głównie przez WOKS, który równocześnie obsługiwał inne kraje, a inicjatywa wydelegowania lub przyjęcia tych czy innych delegacji nie leżała w gestii WOKS, lecz poszczególnych instytucji i organizacji.

Tymczasem zainteresowanie się nauką i literaturą polską wzrosło w ZSRR, szczególnie po 1945 r., gdy narodził się budując socjalizm, stał się jeszcze bliższy narodom radzieckim. Dziś o Polsce, o jej osiągnięciach w każdej dziedzinie życia, mówi się nie tylko na terenie Rosyjskiej Republiki Federacyjnej, lecz na Ukrainie, Białorusi, na Litwie, Łotwie i Estonii, w dalekiej Gruzji, a nawet w Kazachstanie.

Utworzy autorów polskich, w tłumaczeniu na różne języki, są wydawane w ogromnych nakładach. Według danych Wszechniowskiego Domu Książki od 1917 r. do czerwca 1957 r. wydano 990 autorów polskich w trzydziestu językach o ogólnym nakładzie 18.190.000 egzemplarzy. Nie ma w Związku Radzieckim człowieka, któremu obce by było imię Adama Mickiewicza. Dotychczas ukazało się 57 pozycji naszego wielkiego poety w 10 językach o nakładzie 1.315 tys. egzemplarzy. Na Ukrainie dokonano 10 wydań Mickiewicza, a wspaniały przekład „Pana Tadeusza” przez M. Ryłskiego, odznaczony nagrodą stalinowską, rozpowszechnił jeszcze bardziej imię naszego Wieszczaka.

Lecz nie tylko dzieła Mickiewicza dotarły do najdalszych zakątków wielkiego Kraju Rad. Wszystkie najlepsze dzieła polskie, dawnych i współczesnych autorów, popularizowane są w licznych nakładach.

Kto był w Moskwie i trafił do Wielkiej Księgarni Demokracji Ludowej przy ul. Gorkiego, widział jak pokazała pozycję, bodaj największą, zaj-

mują dzieła polskie. A nie ma miasta większego, do którego nie docierałyby książki „Wydawnictwa Literatury Zagranicznej” i wśród nich liczne dzieła autorów polskich. Wale nie przyczynia się do upowszechnienia literatury polskiej Radziecki Związek Pisarzy, który systematycznie organizuje odczyty o literaturze polskiej i spotkania z naszymi pisarzami.

Wśród młodzieży, która żywo interesuje się Polską, popularyzują naukę o Polsce uniwersytety, a zwłaszcza: Moskiewski, Leningradzki, Kijowski i Wileński. Uniwersytet Moskiewski od 1945 r. wykształcił 80 polonistów, którzy zasilili kadry specjalistów instytutów naukowych, Akademii Nauk, wydawnictw, prasy i radia. Kontakty polsko-radzieckie były tematem takich prac dyplomowych, jak: „Poglądy estetyczne Mickiewicza i Puszkina”, „Mickiewicz w rosyjskiej krytyce”, „Pan Tadeusz a Eugeniusz Oniegin” itp. Wiele prac poświęconych jest współczesnej polskiej literaturze — Staffowi, Tuwimowi, Broniewskiemu, Iwaszkiewiczowi, M. Dąbrowskiej i innym. Katedra Literatur Słowiańskich przy Uniwersytecie Moskiewskim rozwinięła ostatnio żywą działalność, organizując spotkania z naszymi uczonymi i pisarzami.

W chwili obecnej około 20 osób pisze prace kandydackie z zakresu literatury polskiej. Prócz tego Instytut Słowiański Akademii Nauk prowadzi poważne badania naukowe, dotyczące języka i literatury polskiej. Instytut ten, przy współpracy naukowców polskich — St. Arnolda, J. Bardacha, i B. Lesnodorskiego, wydał już dwa tomy Historii Polski, a tom III znajduje się w druku. W zakresie muzyki upowszechnia ją znany muzykolog Igor Belza, Polskie pieśni i tańce weszły do żelaznego repertuaru w zakładach pracy, w kołchozach i szkołach. Społeczeństwo radzieckie zna i lubi muzykę polską. Szczególną miłością cieszy się imię Fryderyka Chopina.

Tylko pobieżnie, niemal marginesowo, można w ramach informacji dziennikarskiej zaznaczyć wciąż rosnące zainteresowanie w Związku Radzieckim kulturą Polski.

Życie narzuciło konieczność utworzenia stałego czynnika koordynującego i pogłębiającego stosunki kulturalne między nami a ZSRR. Nowopowstałe Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej ma tu szerokie pole działania, a w ścisłym kontakcie z TPP-R może zacieśnić więzy przyjaźni i rozbudować współpracę naukową, literacką i artystyczną między obydwojma narodami. Henryk BARAŃSKI

NIE TYLKO DLA RODZICÓW

Przykład porywa i pasjonuje

Słaba wola dziecka, chwiejna wola młodzieży szuka oparcia dla siebie, upewnienia, że warto posiadać charakter. Szuka go u większych od siebie... Wiadomo, że żywa jest u dziecka skłonność do naśladowania, widoczna także sugestywność. I dlatego tak skuteczny w wychowaniu dziecka jest przykład — wzór. Przykład — wzór — bohater — to coś konkretnego, coś — co ułatwia konkretne myślenie. Wiadomo, że abstrakcyjne sformułowanie typu: bądź dobry, szlachetny, rycerski, odważny, prawdomówny, ideowy itp. — nie przemawiają nie trafiają zupełnie do psychiki dziecka. Dopiero to, co ucieleśnione zostało w konkretnym przykładzie ma dla niego pewną wartość, wywiera wpływ.

Kto może być wzorem i przykładem dla dzieci i młodzieży? — Najpierw oczywiście ojciec i matka. Jak długo winni być wzorem dla swego potomstwa? Szczególnie największym dziecku chyba jest to, jeżeli stale — jak w tęczę — mogą przypatrywać się postępowaniu rodziców i czerpać z ich życia moc dla swego działania. Ojciec mądry, szlachetny, trzeźwy, pracowity, matka — cierpliwa, pełna cnót i sił — to niezastąpiony wychowawcy, kształcący najlepiej charaktery swych dzieci. Przykładne postępowanie kolegów — rówieśników wspiera także słabą wolę młodzieży. Posiadanie wielu dobrych kolegów i zawiązywanie przyjaźni sprzyja rozwojowi wielu szlachetnych uczuć, ułatwia przyjmowanie uspołecznionych postaw, w których widoczne będzie posiadanie charakteru.

Podobne znaczenie może mieć przywiązanie do swej klasy szkolnej, tej wspólnoty, która wywiera kolektywny wpływ na jednostkę umoralniając ją w określonych sytuacjach, stwarzanych codziennie przez życie szkolne.

Wzorem dla młodzieży są słynni działacze sportowi, dżentelmeńscy zawodnicy, znani działacze społeczni,

NIE TYLKO DLA RODZICÓW

u których widoczna jest postawa ideowa, bezinteresowność, ofiarność i poświęcenie.

Godni podziwu dla młodzieży są wielcy artyści, tytani pracy, aktorzy, posiadający wspaniałe, imponujące umiejętności, które są wynikiem olbrzymiej pracy i wysiłku. Młodzież szuka wzorów do naśladowania na ekranach filmowych i deskach scenicznych. Komuś już w wieku młodzieńczym imponuje cicha praca uczonego. Tego człowieka, który stwarza nieraz wartości niedostrzeżone przez bezmyślne warstwy społeczeństwa. Młodzież czytająca znajduje w literaturze pokarm dla swych marzeń i snów o wielkości, sławie i potęgę.

W pewnym wieku młodzież poddaje się chętnie we władztwo K. May'a lub J. Verne'go. To znów ucieka do J. I. Kraszewskiego lub H. Sienkiewicza. Idzie na spotkanie z wielkimi myślicielami — filozofami lub wynalazcami — inżynierami konstruktorami.

Różne są skłonności i potrzeby młodzieży w tym zakresie. Staramy się o to, by ona w procesie wychowania mogła poznać i ujrzeć bardzo wiele wzorów i przykładów. Ich różnorodność sprawić może to, że dana jednostka wybierze spośród nich to, co dla niej właśnie będzie adekwatne. Przykład zmusza niejako do działania w określonym kierunku. Przy czym najważniejsze jest to, że przy naśladowaniu nie mamy z reguły do czynienia z biernym kopiowaniem, ale modyfikacją postępowania — dostosowaną do konkretnej sytuacji młodzieży. Istotne jest dla nas to, by ona mogła niejako we wzorach „podpatrzeć” swe zadania i obowiązki. Wiadomo, że konkretny i żywy przykład (osoba żyjąca i dobrze znana) ma zawsze największe znaczenie wychowawcze.

Mówiąc o roli przykładu mieliśmy zawsze na myśli wzory godne naśladowania.

Grozę położenia dziecka możemy sobie wyobrazić, jeżeli ono — o słabej woli istota i dużej sugestywności — napotka na swej drodze imponującego uwodziciela, bijszającego swym urokiem, działającego na wyobraźnię dziecka. Sprawa więc wychowawców jest ustrzeżenie go przed takim wpływem. Trzeba wtedy umieć demaskować jednostki, wywierające wpływ destrukcyjny. To jest także możliwa praca, a przecież mająca decydujące znaczenie dla kształcenia charakteru.

Dr. J. SZEL

Pracownicy poszukiwani

Pracowników fizycznych do prac za- i wyładunkowych przyjmie **Poznańska Hurtownia Materiałów Budowlanych**, Poznań, ul. Nowowiejskiego 1. Zarobek ca 1500 zł miesięcznie. K669

Pałac c. o. oraz dozorczyń (małżeństwo) potrzebni. Warunek przyjęcia: zamiana mieszkania prywatnego na służbowe. Zgłoszenia: P. M. Internat Szkół Artystycznych, Poznań, Stary Rynek 37/39. 3569g

Szefa zaopatrzenia, głównego magazyniera, magazyniera branży drzewnej, majstrów budowlanych — wymagana długoletnia praktyka w budownictwie — instalatorów na c. o., murarzy, robotników, ślusarzy budowlanych, kierowcę samochodu osobowego i 2 sprzątaczkę przyjmie zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Poznaniu**. Roboty na terenie m. Poznania, wynagrodzenie wg u. z. p. w b. Zgłoszenia przyjmuje sekcja zatrudnienia, Poznań, Droga Dębińska 3b. K720

Instruktora poradnictwa żywieniowego z wykształceniem rolniczym średnim lub wyższym poszukuje **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Damasławku**. Warunki wynagrodzenia wg obowiązującej siatki plac ustalone zostaną na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni. 3913g

Zaopatrzeniowca branży instalacyjnej (wod.-kan.-gaz.-c. o.) znającego również branżę budowlaną przyjmie natychmiast **RSP Instalacyjno-Blacharsko-Ogrzewnicza w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 39**. Zgłoszenia kierować pod wskazanym adresem. Reflektujemy tylko na siły fachowe. K674

Elektrotechników do obsługi urządzeń wysokiego i niskiego napięcia, zatrudni **Fabryka Regeneratu „BOLECHOWO”** — st. kolejowa Bolechowo koło Poznania. Zgłoszenia w referacie personalnym w fabryce. K678

Magazyniera z pełnymi kwalifikacjami do PGR w powiecie obornickim, poszukuje się. Wymagana dłuższa praktyka w PGR. Mieszkanie zapewnione. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K680.

Praca

Szwajcar samotny, z praktyką potrzebną zaraz do 10 krów. Warunki dobre. Mieczysław Rajewicz, Półkowno, pow. i stacja kolejowa Środa Wlkp. 3124g

Pomoc do dziecka dochodząca, potrzebna zaraz. Zgłoszenia wieczorem. Poznań, Poplińskich 8a m 6, tel. 521-78. 3353g

Szwajcar samotny, potrzebny do małej obory. Bronisław Dudziński, Nie mojewiec, poczta Raszaków, pow. Ostrów Wlkp. 3355g

Technolog-konstruktor z długoletnią praktyką, dobry organizator poszukuje pracy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3420g.

Pomoc domowa dochodząca oraz niania, potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3683g.

Robotnik znający się na maszynach stolarskich, potrzebny. Poznań, Kordeckiego 22a. 3672g

Potrzebny pracownik znający się na hodowli lisów. Warunki do omówienia. Poznań-Górczyn, ul. Knapowskiego 27. 3602g

Gospoia dochodząca szuka pracy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3576g.

Pomoc domowa dochodząca wyłącznie do dziecka, potrzebna. Zgłoszenia: Jerzy Łukowski, Poznań, Dzierżyńskiego 135/137, tel. 520-56. 3592g

Przyjmę masowe zlecenia na zszywanie, obrobienie, okładki, ściągły ozdobne. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3607g.

Nauka

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej Poznań, organizuje kursy: kroju i szycia, kroju i modelowania, trykotarstwa ręcznego, malowania, gotowania, hodowli zwierząt futerkowych. Zapisy przyjmują sekretariat Poznań, Woźna 12, tel. 15-61, pokój 11, i piętro, od godz. 16-19, w soboty od 14-16. 2832g

Tańców towarzyskich wyucza: Adela Szczurkówna. Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 2934g

Udzielam korepetycji z matematyki. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3636g.

DYREKCJA MHD NABIAŁEM I PIECZYWEM w POZNANIU

zawiadamia
mieszkańców dzielnicy Stare Miasto
o otwarciu z dniem 10 II 1958 r.

nowego sklepu branży nabiałowo-piekarniczej przy ul. Wronieckiej 3

Sklep czynny będzie bez przerwy obiodowej od godz. 6—18 i jest bogato zaopatrzony w artykuły branżowe. K721

DYREKCJA D/H „DELIKATESY”

Poznań, pl. Wolności 4
zawiadamia Klientów
że od dnia 10 II do dnia 27 II br.

DOM HANDLOWY BĘDZIE ZAMKNIĘTY

Z POWODU REMONTU

Czynny natomiast będzie sklep „Delikatesy” przy ul. Dąbrowskiego 5. K730

POZNAŃSKIE BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW HUTNICZYCH I METALOWYCH W POZNANIU

zawiadamia
że od 10 II do 28 II 1958 r. żelaza kształtowanego z magazynu Poznań-Wola ekspediować nie będzie

z powodu INWENTURY

K709

WSZYSTKICH SYMPATYKÓW

zawiadamiamy, że

BALEM KARNAWAŁOWYM

który odbędzie się dnia 9 lutego 1958 r. o godz. 18 w salach Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, przy ul. Niezłomnych 2

WZNAWIAMY TRADYCYJNE

BALE CUKIERNIKÓW

Za Komitet Organizacyjny
Rada Zakładowa przy PZG — Kawiarnie 3652g

CEGLARKI-MASZYNY

do wyrobu cegieł

sprzedaje

W. P. „ARGED” HURTOWNIA NR 1

Poznań, ul. Gąsiorowskich 6 tel. 637-80

na życzenia dostawa przez sklepy gospodarskie domowego MHD i PSS. K722

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ARMATUR

ogłaszają

II PRZETARG OGRANICZONY

na samochód „Steyr” — 3 tony

cena wywoławcza 21.000.— zł

Przetarg odbędzie się w Poznaniu przy ul. Koronarskiej 10 w dniu 22 lutego o godz. 9. Wadium w wysokości 2.100 zł, należy złożyć w przeddzień przetargu w kasie zakładu. K700

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

STRZAŁKOWO, pow. Słupca

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie:

1. dokumentacji technicznej dotyczącej budowy jednej studni głębinowej na terenie zabudowań GS w Strzałkowie,

2. budowy jednej studni głębinowej na terenie zabudowań GS w Strzałkowie z całkowitym dostarczeniem materiału przez wykonawcę.

Podkłady ofertowe i bliższe wyjaśnienia dotyczące zakresu robót pod poz. 1 i 2 otrzymać można każdego dnia w godzinach służbowych w siedzibie Zarządu Gminnej Spółdzielni w Strzałkowie, ul. gen. Sikorskiego 11.

Oferty oddzielne dla każdej z w. w. prac nadsyłać należy w zamkniętych kopertach do dnia 25 lutego 1958 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 28 lutego 1958 roku o godz. 10 rano.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowane warunki przetargu, bez podania powodów odrzucenia oferty.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. K667

WIELKOPOLSKA WYTWÓRNA

PRODUKTÓW ZIELARSKICH

Poznań, ul. Towarowa 51 tel. 86-87

ogłasza przetarg

na remont kapitalny wraz z ustawieniem i zamontowaniem suszarni próżniowej dwustronnej, o rozmiarach dł. 3100 mm, wys. 1950 mm, z 7 płytami.

Materiał wykonawczy. Informacji udziela dział głównego mechanika do dnia 22 II 1958 r. K659

Kociot żeliwny

EMALIOWANY

do wmurowania o średnicy 105 do 130 cm, nowy lub mało używany

zakupić dla masarni Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Strzałkovo, pow. Słupca, ul. gen. Sikorskiego 11. tel. 2 lub 22. 3620g

ZAKŁADY

METALURGICZNE

„POMET”

w Poznaniu

ul. Kracowska 15

nie ważniąją

jednorazowe upoważnienia do odbioru towarów o następujących

nr nr: 53448, 53474,

53475, 53476, 28169,

28161, 28162, 28174,

28175, 28188, 28197

i 28198. K520

Różne

Suknie ślubne, balowe z przerysowanych nylonów, taft, jedwabli (obryzmy wybór najnowszych modeli), welony wypożyczają — „Elegancja”, Poznań, Mickiewicza 13. 1762g

Radiodiodniarki naprawia, zezbraja dobrze i szybko. Inżynier Semma, Poznań, Garbary 67a. 1864g

Garbuje, farbuje, uszlachetnia skór baraniec. Z. Kopański, Słupca, ul. Warszawska 32. 2500g

Obuwie, botki na kauczuku, mikrogiem, traktory, rozprute śniegowce, opony, dętki, naprawia „Wigum”, Poznań, Strzelecka 21, tel. 9610. 2542g

Suknie ślubne, welony, na krycia do chrztu, suknie, szale wieczorowe, ubrania, pojęcia: Wypożyczalnia, Poznań, Sikorskiego 35. 2876g

Garbowanie, farbowanie i strzyżenie skór baraniec. E. Makowiecki, Poznań, Solacz, Grudzień 66. 2933g

Greplujemy wełnę codziennie na poczekaniu, wate w soboty. Poznań, Droga Dębińska 12. Tramwaj 15, 14. 3055g

Suknie ślubne i wieczorowe w piękny wybór pojęcia „Femina”, Poznań, Fredy 3 m. 7. 3562g

Greplujemy wełnę. Greplarnia w Obornikach, ul. Działkowa 1 (dawn. Różańcowa). 3174g

Lokal przemysłowy 40 m² (sila, woda, gaz) oraz gotówkę posiadamy. Oczekujemy propozycji. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3509g.

Pogotowie krawieckie wykonywać wszelkie prace w zakresie krawiectwa, reperacji oraz niwowania. Poznań, Lampego 8 (wysoki parter). 3529g

Gorsety, biustonosze wszelkiego rodzaju do dalszej odsprzedaży pojęcia Pracownia Gorsetów, Poznań, Rybaki 4. 2331g

Akwizytorów prowizyjnych do rozprowadzania produkcji spółdzielczej i państwowej, poszukuje Spółdzielnia Pracy „Usług”, dział przedsiębiorstwa handlowego — Kraków, Rynek Gł. 34. K726

Sprzedam plac pod budowę w dzielnicy willowej w Gdyni. Zgłoszenia: Byłebyl. Gniezno, Warszawska 37. 3635g

Kupię spiesznie willę 2-rodzinną przy tramwaju z wolnym mieszkaniem. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3637g.

Przewieźnemu Ks. Proboszczowi Janemu oraz Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie drogiego Zmarłego, śp.

Kazimierza

Przybylskiego

za okazanie szczerego, głębokiego współczucia, za wieńce i kwiaty, składa serdeczne

BÓG ZAPLAC

żona z córką

3705g

+

Dnia 4 lutego 1958 r., o godz. 10.15, zmarł po ciężkich cierpieniach w Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy brat, wujek, szwagier i kuzyn, śp.

Józef Dybizbański

emeryt PKP

przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Solacz.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, córka i synowie

Poznań, ul. Drzymały 16 4050g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Józef Dybizbański

emeryt PKP

przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Solacz.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, córka i synowie

Poznań, ul. Drzymały 16 4050g

Dnia 4 lutego 1958 r., o godz. 10.15, zmarł po ciężkich cierpieniach w Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy brat, wujek, szwagier i kuzyn, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

w 54 roku życia.

Drogi nam zwłoki spoczęły dnia 6 bm. na cmentarzu nowofarnym w Bydgoszczy.

O tym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

Poznań — Bydgoszcz 3695g

Dnia 6 lutego 1958 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

Jan Wagner

Serdecznie gratulujemy!

W siedzibie DRN — Jeżyce odbyła się wczoraj miła uroczystość wręczenia złotych krzyży zasługi za 50-lecie pożytycia małżeńskiego i wieloletniości. W imieniu Rady Państwa odznaczenia wręczyła Władysława Klawiter — przewodnicząca Prezydium DRN.

Odznaczenia otrzymali pp. Bolesław i Jadwiga Lenartowscy — ul. Stowackiego 44/46, Marek i Antonina Maikowscy — ul. Wawrzyniaka 31, m. 10, Tomasz i Marta Młokosiewiczowie — ul. Staszica 23, m. 3 oraz Walenty i Beata Piotrowskowie — ul. Kościelna 48. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała także Katarzyna Krüger — ul. Bonin 4, m. 1, która urodziła 15 dzieci, z których 14 żyje. „Babcia” Krüger ma 64 lata i... 19 wnuczek. Jej mąż, Franciszek, mimo 74 lat pracuje jeszcze jako magazynier w MMH. (M)



Luty	Imieniny:
8	Jana, Piotra
sobota	

Teatry

OPERA — g. 19 „Jaś i Małgosia”; POLSKI — g. 15.30 „Baśń o Janku i Oleńce”; g. 19 „Lekko-myslna siostra”; NOWY — g. 19 „Nina”; OPERETKA — g. 19 — „Hrabina Marica”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Panna Nitouche”; MARGINEK — g. 16.30 „Pastoralka”; SATYRY — g. 19.30 „Piękna Helena”.

Kina

APOLLO — g. 9, 11.15, 13.30, 15.45 i 18 „08/15 Koszary (NRF, 18 l.); g. 20.15 — koncert film.-rozrywk.; BALTIC — g. 16, 18 i 20 „Kochanek o północy” (franc., 18 l.); RIALTO — g. 10-20 „Nieznosna dziewczyna” (panoram., franc., 16 l.); WARTA — g. 10 i 11 „Janosik”; 12, 14.15, 16.30 i 20 „Bohaterowie są zwyciężeni” (franc., 18 l.); g. 18.45 — dokum.; MUZA — g. 10-20 „Oszukani” (NRD, 16 l.); DOM KULTURY MO — g. 15 i 17 „Monsieur Ripois” (franc., 18 l.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Pamięć niki mjr. Thompsona” (ang., 14 l.); CZTERNASTKA — g. 14, 16, 18 i 20 „Trzej panowie na śniegu” (aust., 12 l.); MINIATURA — (duński, 7 l.); GWIAZDA — g. 16, 18 i 20 „Igraszki z diabłem” (CSR, 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Miałem śladem córki” (franc., 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Mąż dla Anny Zaccaro” (włoski, 18 l.); BUTNIK — g. 17 i 19 „Lunatyk” (franc., 14 l.); PIAST — g. 17 i 19 „Bohaterowie są zwyciężeni” (franc., 18 l.); ZNIEC — nieczynny; FOTOPLASTIKON — g. 9-21 „Egipt”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
15.10 — Pieśni romantyków niemieckich śpiewa A. Kawecka; 15.30 — Dla dzieci słuchowisko Marii Witwskiej; 16.05 — Koncert Małej Orkiestry Rozgł. Śląskiej PR; 16.45 — Reportaż; 17 — Radioreklama; 17.25 — IV audycja konkursowa z cyklu: „Sesamie otwórz się”; 18.20 — Felieton aktualny Jana Grzędzińskiego; 18.35 Muzyka i aktualności; 19. — Nowości muzyki rozrywkowej; 19.30 — Co nowego za granicą; 19.45 — Rachmaninow: 5 etudi; 20.23 — Kronika sportowa; 20.35 — Piosenki włoskie; 20.45 — Muzyka taneczna; 21.15 — „Karnawał warszawski”; 22.45 — Koncert wieczorny; 23.30 — Muzyka taneczna; 24 — Muzyka taneczna i życzenia. Wiaomości: 5, 6, 7, 8, 9.30, 12.04, 16, 17.10, 18.30, 20 i 23.50.

Telewizja

18 — „Pół godziny z nami” — program estradowy w wyk. artystów warszawskich i łódzkich; 18.45 — Kronika filmowa; 19 — „I szumią mu linby” montaż słowno-muzyczny w rocznicę śmierci Jana Karłowicza; 19.15 — Zagadki filmowe; 19.35 — „Trzej muszkieterowie”; franc. film fab. od lat 12; 21.45 — Przerwa; 22 — „Zabawa w morderstwo” — widowisko kryminalne Cz. Chruszczewskiego.

Dziury pełnią:

PAŃSTW SZPITAL KLINICZNY IM. ŚWIECICKIEGO (Al. Przybyszewskiego 49, tel. 624-17). APTEKI: Dzierżewskiego 144; Głogowska 72; Ostrołęka 6; Dąbrowskiego 76; Rynek Śródecki 1; 23 Luty 18; Główna 53.

Miedzy Górczynem a Dębem

Jadąc ul. Leszczyńska, leżącą między Górczynem a Dębem, z daleka dostrzega się szeregi domków indywidualnych. Większość z nich jest już zamieszkała. Dalej, od ulicy Kępińskiej w kierunku ulicy Ostatniej buduje się 8 nowych domków-bliźniaków. Na placu budowy tysiące cegieł-pustaków. Roboty trwają mimo mrozów. Pospiech jest konieczny, bo domki mają być zamieszkałe jeszcze w tym roku.

— A czy uda się je wykończyć?

Kazimierz Kamiński — pracownik Przedsiębiorstwa Ro-

Domki wyrastają jak grzyby po deszczu. Wystarczy tylko pojechać na Junikowo lub Świerczewo. Jeszcze tak niedawno tereny te świeciły pustkami. Dziś, po kilku zaledwie latach zabudowy, widać niemałe efekty.

bót Kolejowych nr 10 w Poznaniu zapewnia, że tak.

— W maju tych osiem domków bliźniaczych powinno być pod dachem. Tak projektujemy, a od wykonawcy PRK nr 10 zależy, czy termin będzie dotrzymany.

W biurze budowy Kamiński rozgadał się. Właśnie wtedy dowiedziałam się, że inicjatorami budowy domków byli pracownicy. Projekt powstał rok temu. Potem trzeba było pokonać wiele trudności organizacyjnych. Pierwszą było staranie o uzyskanie terenów woj. skowych na Świerczewie. Wojsko oddało je bez odszkodowania. Otrzymało ogromny kawał ziemi, na którym w przyszłości staną setki domków dla pracowników różnych poznańskich zakładów. Kredyty na budownictwo przyzakładowe uzyskano dzięki poparciu Centralnego Zarządu. W sierpniu rozpoczęto budowę. Członkowie wpłacili 20 proc. kosztów, przy czym na każdego z 16 budujących przypadło po 28 tysięcy. Mniej wpłacili ci, którzy posiadali własny materiał.

Jeden domek kosztuje 141 tysięcy złotych.

— A jaki metraż?

— Powierzchnia domku wynosi 85 m², składają się na nią: trzy pokoje, w tym dwa po 22 m², kuchnia, łazienka, hall. Przy niektórych domkach zaplanowano garaże.

Aby lepiej oświetlić tereny zabudowywane, idą wzdłuż ulicy Kępińskiej. Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa 19 dalszych domków dla pracowników PRK nr 10. Ulicę Kępińską trudno jednak nazwać ulicą. Na razie jest to nierówna wyboista droga, po której w dni deszczowe nie przejeżdżają samochody. Podobnie zresztą wyglądają ulice na całym osiedlu Świerczewo.

W niedalekiej przyszłości wybuduje się w tym osiedlu około 1200 domków. Liczba mieszkańców sięgać może do 10 tysięcy. A tymczasem nikt jeszcze nie pomyślał o założeniu świetlistego ulicznego. Już dziś dzieci chodzą do szkoły i wracają w ciemnościach. Druga sprawa — to uzbieranie tych

terenów przysparzające kłopotów budującym, którzy pokrywają z własnych funduszy do prowadzenia światła, gazu i wody. (an)

Zjazd

„Dąbrowczanek”

23 bm. odbędzie się zjazd wszystkich byłych uczennic Państw. Lice. im. Dąbrowski w Poznaniu, (dawniej uczelnia im. Dąbrowski). Sekretariat Zjazdu przyjmuje zgłoszenia w każdy wtorek i piątek od godz. 17—19 w gmachu szkoły — Poznań, ul. Garbary 24 sala 22. Pismem zgłoszenia należy kierować pod adresem: Komitet Zjazdowy b. uczennic Państw. Lice. im. Dąbrowski — Poznań 1. Skrytka pocztowa 216.

Komitet prosi o podawanie adresów koleżanek.

Wczoraj wieczorem

w Poznaniu

Pod hasłem „Dobry lot” otwarty został dzisiaj II Pokaz Golebi Pocztowych Oddziału III — 5 Poznań — Stare Miasto w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych przy ul. Dąbrowskiego. Cofnijmy się wyobraźnią nieco wstecz i zobaczymy, co działo się wczoraj w przeddzień otwarcia wystawy.

Do lokalu wystawowego wchodzi bez przerwy hodowcy, „taszcząc” skrzynki z gołębiami. O wystawie mówi nam dyrektor WFUM — Marian Polowczyk, również za palony hodowca gołębi.

W wystawie biorą udział hodowcy Oddziału Stare Miasto, którzy wystawiają 180 gołębi. Wśród hodowców spotykamy nazwiska najlepszych mistrzów — Jana Jeżyka i Leona Kublaka, dwukrotnego wicemistrza — Mariana Polowczyka (którego jeden z wystawianych 20 gołębi, przeleciał ponad 500 km) i przewodników — prezesa Stanisława Siemieniaka i Tadeusza Holmiera.

Wystawa trwa tylko dzisiaj i jutro. Komisja sędziowska oceni wystawione żywe eksponaty i przyzna hodowcom 35 nagród, na które składają się: zegarek, torba damska, naczynia aluminiowe, żelazko do prasowania itp.

Na zakończenie warto dodać, że Oddział Stare Miasto zdobył w ubiegłym roku mistrzostwo okręgu poznańskiego w „młodych latach” — a gołębie hodowców Oddziału Stare Miasto, przeleciały w ciągu ubiegłego roku ogółem 40 tysięcy km. (V)

z pierwszej RĘKI

DYREKCJA „WARZYWA - OWOCE”

Sezon nowalicki przypada właściwie w marcu, ale już dziś jest salata (2 zł za główka), pietruszka (1,20 zł za pęczek), szczypiorek (1,50 zł za pęczek) i rabarbar (14 zł kg). Szczypiorek sprowadzamy z Torunia, choć pod bokiem jest zaplecze ogrodnicze Leszna i Koscielnia. Dlaczego? Pozbawiony zaplecza okręg katowicki oferuje producentom wyższe ceny, np. 2 zł za pęczek szczypiorka. Tamtejsze spółdzielnie ogrodnicze nie chcą więc Poznańowi... taniej sprzedawać. Szczypiorek toruński opłaca się, bo mimo wszystko jest tańszy (1,50 zł). Konkurencja działa, to już jest normalny handel. Zyczyć tylko Katowcom własnego ośrodka warzywniczego i normalnej (niższej) marży, aby nie było rozbojów na „zielonym” rynku...

TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ

Otwiera w lutym w Poznaniu 2-letni Uniwersytet Powszechny, już dwunasty w województwie. Cel: pogłębienie wiedzy maturalnej. Kierunki: literatura — pod kierownictwem prof. dr. Z. Szwedkowskiego, historia sztuki — doc. mgr. inż. K. Ulatowski, geografia i geologia — prof. dr. J. Czekalski, technika — doc. mgr. inż. M. Tutak, prawo i ekonomia — doc. dr. W. Ludwiczak. Wykładowcy — pracownicy nauki wyższych uczelni. Wpłynęło 100 zgłoszeń. Większość wybiera prawo i historię sztuki.

DYREKCJA „GALLUX”

— Po co w śródmieściu jest sklep Centrali Wydawniczej Druków? Większość odbiorców zaopatruje się w nie „centralnie” — mówią w dyrekcji. Zdradzę, że mają apetyt na ten lokal (ul. 27 Grudnia) — chcą tam otworzyć „Gallux” z odzieżą męską. Odzież, nie odzież, ale na pewno nie druk, prawda? Zdradzę też, że (to już jest bardziej prawdopodobne) przed Targami otwarty będzie nowy, po dwójny sklep „Gallux” na Łazarzu, w nowym budynku przy ul. Śrusia, z galerią męską i damską. Prosiła o to DRN — Grunwald i od niej zależy ostateczne załatwienie sprawy. (zs)

Pierwsze sesje DRN

W przyszłym tygodniu odbędzie się pierwsze inauguracyjne sesje dzielnicowych rad narodowych w Poznaniu. Na sesjach tych nowo wybrani radni złożą ślubowanie oraz wybiorą prezidia swoich rad, komisje resortowe i ich przewodniczących.

13 bm. o godz. 10 w szkole podstawowej nr. 14 na Rata-

ULICE BĘDĄ DOBRZE OSWIETLONE, JEŚLI NIE BĘDZIEZ WLACZAŁ GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W GODZINACH SZCZYTU!

Tajemnicze zniknięcie młodej kobiety

Mieszkańcy Kępna i okolicznych miejscowości żyją pod wrażeniem tajemniczego zniknięcia 25-letniej Kazimierzy Muskałówny.

Zaginiona, która mieszkała z rodzicami w Rakowie, gdzie ojciec jej posiada gospodarstwo rolne, 29 ub. m. około godz. 14 wyjechała z domu rowerem po zakupy. W Kępnie była około godz. 15. Rower zostawiła, jak zwykle, u



znajomej swej matki, a następnie poszła na miasto. Od tej chwili po Muskałównę zaginęli wszelki ślad. Milicji, która prowadzi intensywne poszukiwania, na razie nie udało się rozwiązać trudnej zagadki.

Za naszym pośrednictwem MO apeluje, aby osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji na temat zaginionej Kazimierzy Muskałówny, zgłosiły się do Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu względnie do najbliższej jednostki MO. (i)

Pierwsze sesje DRN

jach (ul. Obrzyca 7/9) odbędzie się sesja DRN Nowe Miasto.

14 bm. przewidziane są sesje trzech DRN. O godz. 10 w sali Nowego Ratusza — DRN Stare Miasto, o godz. 12 w sali Technikum Handlowego przy ul. Śniadeckich — DRN Grunwald, o godz. 10 w sali Ośrodka Zdrowia przy ul. Mickiewicza 31 — DRN Jeżyce.

15 bm. o godz. 10 w świetlicy ZZK przy ul. Roboczej 4 — sesja DRN Wilda.

Spółcześnie miasta Poznania zachęcamy do udziału w tych sesjach. (mh)

SPORT

Krótko

W ROZGRYWKACH zimowych tenisowych mistrzostwach Polski w Gliwicach nie biorą udziału Władysław Skonecki oraz wielokrotni mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska. Zawody doprowadzono do ćwierćfinałów. Niespodzianką pierwszych pojedynków jest zwycięstwo gliwickiego zawodnika — Majewskiego nad Buchalikiem. Piątek pokonał Zennęga.

NA WNIOSEK Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu wprowadzono do niższych klas szkół podstawowych oraz na wyższych uczelniach w NRD trzecia obowiązkowa godzinę gimnastyki w tygodniu.

CIEŻAROWCY stołecznej Legii pokonali w Pilźnie (CSR) drużynę Dukli 6:1.

REPREZENTACJA HOKEJA ZSRR pokonała w meczu na terenie NRF, kombinowany zespół Mannheim SC i VfL Bad Nauheim 10:2.

Z KONCEM MARCA br. trzej nasi reprezentanci tenisa stołowego — Kusinśki, Czerwiński i Cielinski wyjadą na międzynarodowe mistrzostwa Francji do Paryża.

OD 21-23 BM. odbędzie się półfinały drużynowych mistrzostw Polski w tenisie stołowym kobiet. W grupie polskiej walczyć będzie Poznań II, a w grupie bydgoskiej Poznań I. Finały, do których zakwalifikuje się sześć najlepszych drużyn, odbędzie się w marcu.

DO PZHL WPLYNĘŁA propozycja szwedzkiej władz hokejowych, celem rozegrania przez reprezentację Polski 4-5 spotkań w północnej Szwecji. Nasi hokeiści z zaproszenia skorzystają dopiero po zakończeniu mistrzostw świata w Oslo.

MISTRZEM ŚWIATA w slalomie-gigancie został Saller (Austria). Czarniak (Polska) zajął 26 miejsce, a Roj był 40. Startowało 77 zawodników.

Samochód za ... 6.000 zł

Przed gmachem PKO przy pl. Wolności stoi kilka nowiutkich samochodów P-70 z NRD. Otaga je tłum przechodniów, żywo komentujących zalety konstrukcyjne, wygląd, kolor. Na szybach aut napisy: Premia PKO. Za chwilę samochody przejdą w ręce szczęśliwych właścicieli.

P. Zygmunt Wojtkiewicz z Łodzi, inżynier przemysłu papierniczego, już od dawna nosił się z zamiarem kupna samochodu. Od lipca ub. r. posiada książeczkę „samochodową” PKO, na którą wpłacił, w myśl regulaminu, 6.000 zł. Traf chciał, że właśnie na jego numer padła wygrana. Żegnany żałośliwymi spojrzeniami tłumy i uściskiem dionej dyrektora Oddziału Wojewódzkiego PKO rusza zadowolony własnym wozem do rodzinnej Łodzi. Drugim zdobywcą auta — dr Marian Piotrowski z Torunia, a trzecim — mieszkaniec Poznania, który nie chciał ujawnić swego nazwiska, chyba... z wrodzonej skromności.

W drugim losowaniu przyznano dla całego kraju 58 samochodów z czego, 7 otrzymał mieszkaniec naszego województwa. Warto przypomnieć naszym czytelnikom niektóre postanowienia regulaminu dla książeczek premiiowanych samochodami. Książeczka taka nie jest oprocentowana, natomiast cztery razy w roku bierze udział w losowaniu premii w postaci samochodów osobowych. Na tę samą osobę może być wystawiono na dowolną ilość książeczek. Jednorazowa wpłata wynosi 6

lub 9 tys. zł. Można też wpłacać po 1.000 zł. w sześciu kolejnych ratach. Jedna premia przypada na 1.500 książeczek (dla wpłacających 6.000 zł) i na tysiąc książeczek — dla wpłacających 9.000 zł.

Obecnie Oddział Woj. PKO w Poznaniu przygotowuje do losowania motocykli WFM książeczki docelowo oszczędzania. Losowanie odbędzie się 20 bm. w Warszawie. (M)

Turystyczny Podkoziotek

Na zakończenie karnawału Ośrodek Ruchu Turystycznego PTT-K organizuje 18 bm. tradycyjny Podkoziotek w salach Domu Turysty dla turystów i sympatyków. Wesoły nastrój zapewnią zebrany przewodnik... tańca i humoru. W programie konkurs tańca z nagrodami.

Zaproszenia w biurze Ośrodka przy Starym Rynku 89/90.

Informujemy

Ośrodek Ruchu Turystycznego PTT-K przyjmuje zbiorowe zgłoszenia na bilety do cyrku szwedzkiego oraz do Opery i teatrów w godz. od 8-15 przy Starym Rynku 89/90 tel. 518-38.

Otwarte posiedzenie naukowe Komisji Filologicznej dziś o godz. 17 w sali zebrania PTPN przy ul. Lampego 27/29. Prof. dr Mikołaj Rudnicki wygłosi referat pt. „Nazwy plemion łuczyckich w geografii bawarskiego z IX wieku”. Wstęp bezpłatny.

Związek Hodowców Golebi Pocztowych Oddział II Poznań — Stare Miasto urządza drugi pokaz gołębi pocztowych w świetlicy „Wiepofany” przy ul. Dąbrowskiego 81, dziś 8 i jutro 9 bm. od godz. 9.